WTOREK, 1 SIERPNIA 1972 ROKU
WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

Nr 179 (8667) | Rok założenia 1945 | Cena 50 gr.

Z MYŚLĄ o zbliżającej się jesieni paryski dyktator mody Jacques Esterel zaprezentował kolekcję nazwaną „Kwadratura koła". Modelka (z lewej) ubrana jest w kaszmirowy garnitur koloru białego. Pod peleryną czarny golf. Z prawej — modelka w czarnym golfie i spodniach oraz czerwonej pelerynie.

200 tys. żołnierzy wroga wyeliminowanych z walki przez siły wyzwoleńcze Wietnamu Płd

Silny atak rakietowy na bazę lotniczą Bien Hoa

WASZYNGTON, HANOI PAP. Siły wyzwoleńcze Wietnamu Południowego zaatakowały w poniedziałek wieczorem rakietami kalibru 122 mm bazę lotniczą Bien Hoa. Baza ta znajduje się w odległości 25 km na północny wschód od Sajgonu. Spadło na nią 60 rakiet. Straty nie zostały podane do wiadomości. Wiadomo tylko, iż są one znaczne. Był to pierwszy od 1970 roku atak w tak bliskiej odległości od Sajgonu na tak wielką skalę.

AGENCJA NFWWP „Wyzwolenie" podaje bilans 4 miesięcy walk w Wietnamie Południowym, zapoczątkowanych generalną ofensywą 30 marca. W czasie 4 ostatnich miesięcy — pisze agencja — ludowe siły wyzwoleńcze Wietnamu Południowego wyeliminowały z walki 200 tys. żołnierzy wroga, a 20 tys. wzięły do niewoli. Siły te zdziesiątkowały 6 dywizji sajgońskich, zdobyły lub zniszczyły 5.400 pojazdów wojskowych, z tego 1.800 pancernych oraz 1.200 dział. W ręce sił wyzwoleńczych wpadło 35 tys. sztuk różnej broni i ogromne ilości amunicji.

Zestrzelono 1.300 samolotów, zatopiono 300 jednostek pływających, zniszczono 265 składów z paliwem lub amunicją. W tym samym okresie siły wyzwoleńcze zlikwidowały 57 baz nieprzyjaciela, zniszczyły port wojskowy i 8 lotnisk, wyparły wroga z 22 okręgów, wyzwalając 2 miliony mieszkańców.

* * *

OD UB. ŚRODY port Hajfong bombardowany był pięciokrotnie — głosi oświadczenie ministra spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Oświadczenie stwierdza, że lotnictwo amerykańskie zrzucało bomby w dniach 26, 27, 29, 30 i 31 lipca na wiele dzielnic miasta oraz na miejscowości podmiejskie, burząc szkoły, szpitale, urzędy i fabryki.

28 rocznica Powstania Warszawskiego

WARSZAWA PAP. Dziś mija 28 rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego. Na barykadach stolicy w czasie 63-dniowych zmagań z hitlerowskim okupantem zginęło ćwierć miliona mieszkańców. Na rozkaz Hitlera, lewobrzeżna Warszawa została zrównana z ziemią, stała się wielkim cmentarzyskiem.

W 28 rocznicę Powstania społeczeństwo stolicy i kraju uczci pamięć bohaterów tamtych dni, poległych, pomordowanych i zaginionych. Na mogiłach powstańczych na Woli i Powązkach, w miejscach walk i straceń oraz pod „Nike" za pioną znicze i zaciągnięte zostaną warty honorowe, złożone będą wieńce i kwiaty.

W Teatrze Polskim odbędzie się dziś uroczysty wieczór.

„Miranda" u celu

GDAŃSK PAP. Dziś o godz. 2 w nocy kpt. Zbigniew Puchalski po raz ostatni nawiązał łączność z morską radiostacją „Gdynia-Radio", żegnając się i dziękując za współpracę. „Miranda" znajdowała się wówczas na pozycji 41,05 N 75,53 W i była oddalona od mety regat samotnych żeglarzy w Newport już tylko o 40 mil. Oznacza to, że w ciągu dzisiejszego dnia drugi polski jacht zakończy transatlantycki rejs.

Dopiero pod koniec podróży kpt. Puchalski poinformował o sprawie, rzucającej nowe światło na jego wyczyn. Otóż podczas wyładowywania z transportującego jacht statku w Plymouth — „Miranda" doznała uszkodzenia kadłuba, co spowodowało poważne przecieki. Mimo ryzyka, polski żeglarz — po dokonaniu prowizorycznych uszczelnień — wystartował do regat, ze zrozumiałych względów wybierając dłuższą, ale za to bezpieczniejszą trasę południową. O swych kłopotach i obawach nie przekazywał wiadomości aż do końca wielkiego rejsu, aby nie niepokoić rodziny.

Szczęśliwy upadek z 10 piętra

MEKSYK. Pewien malarz pokojowy Adejar Guarte pracujący na wysokości 10 piętra na zewnątrz jednego z domów w Rio de Janeiro stracił nagle równowagę i runął jak kamień w dół. Na szczęście dom, w którym pracował Guarte pokryty był rusztowaniami i malarz zatrzymywał się na poszczególnych kondygnacjach. Z wypadku wyszedł prawie bez szwanku, jedynie ze zwichniętym palcem.

Rozmowy NRD – Finlandia

HELSINKI PAP. W poniedziałek rozpoczęły się w Helsinkach rozmowy NRD — Finlandia, poświęcone sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Jak informuje agencja ADN, pierwsze spotkanie obu delegacji odbyło się w przyjaznej atmosferze. Rozmowy mają być kontynuowane.

Spotkania delegacji obu krajów w Helsinkach są wynikiem inicjatywy Finlandii, która wystąpiła z tym w dniu 10 lipca. Rząd fiński oświadczył wówczas, że należy podjąć kroki w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych z NRD i NRF.

Krwawy terror w Gwatemali

MEKSYK PAP. Jak informuje korespondent agencji TANJUG, w ciągu minionych dwóch lat, a dokładnie od czasu objęcia władzy w Gwatemali przez płk. Arana Osorię, w kraju tym zostało zabitych 1000 osób, a los kilkuset jest nieznany. Wielu z „zaginionych" znajduje się w obozie koncentracyjnym. W Gwatemali nadal odbywa się „polowanie" na partyzantów, rozpoczęte 10 lat temu przez siły bezpieczeństwa. Pod patronatem policji — pisze korespondent — działają ultraprawicowe i profaszystowskie gangi, które pod pretekstem walki „ze spiskiem komunistycznym" zajmują się sporządzaniem „czarnej listy" i likwidowaniem pod osłoną nocy wszystkich podejrzanych politycznie osób.

Korespondent TANJUGA pisze, że ostatnio notuje się w Gwatemali nasilenie terroru stwierdzając, że „nie wiadomo kto kogo w tym kraju zabija i za co".

Powódź nad Amurem

MOSKWA PAP. Korespondent PAP Zbigniew Suchar pisze:

— Jak wynika z doniesień nadchodzących z Kraju Chabarowskiego, gdzie już w pierwszej dekadzie lipca doszło do wylewów rzek, w ciągu ostatnich 10 dni powódź ogarnęła niemal całe dorzecze Amuru.

W REZULTACIE cyklonów 10-dniowe opady przekroczyły normę dwumiesięczną. Z brzegów wystąpiły górskie rzeki Selemdza, Burieja i Zeja — dopływy Amuru. Poziom wody podniósł się do 5—8 m. Wg prowizorycznych danych, zatopieniu uległo ok. 1,5 tys. km kw. pól, łąk i lasów. Ewakuowano mieszkańców dziesiątków przybrzeżnych wsi.

Dzięki skutecznym środkom zapobiegawczym i wzniesieniu 7-kilometrowego wału, udało się uratować od zalania miasto Zeja, gdzie powstaje hydroelektrownia.

Dalekowschodni przedstawiciele gazet radzieckich piszą w swych korespondencjach, iż z lotu ptaka wiele terenów, w tym uprawnych, wygląda tak, jak gdyby ogarnęło je morze.

Obecna powódź jest już ostatnią w okolicach Zeji. Jeszcze w październiku br. krnąbrna rzeka zostanie przecięta zaporą, która będzie regulować jej nurt.

Powodzie na Słowacji i Morawach

PRAGA PAP. Padające od dłuższego czasu ulewne deszcze stały się przyczyną powodzi w niektórych rejonach Czech i Słowacji.

Najgroźniejsza sytuacja powstała na terenie powiatu Trenczyn w zachodniej Słowacji. W niektórych wsiach tego rejonu rzeki i potoki górskie zatopiły kilkadziesiąt domów mieszkalnych. Została przerwana komunikacja kolejowa na trasie Trenczyn — Nowe Miasto. W powiecie Uherske Hradiszcze na Morawach niemałe szkody wyrządziła rzeka Olszawa, zatapiając domy, drogi oraz tereny miejscowych zakładów pracy. Natychmiast przystąpiono do usuwania szkód, a wojsko udzieliło szybkiej pomocy ludności.

Po atakach prasy

Sen. Eagleton wycofał swą kandydaturę

WASZYNGTON PAP. Senator Thomas Eagleton wycofał swą kandydaturę na wiceprezydenta USA z ramienia partii demokratycznej.

Przyczyną rezygnacji Eagletona jest kampania, jaką rozpętano wobec jego osoby na łamach prasy amerykańskiej. Ujawniono mianowicie, że w latach sześćdziesiątych Eagleton odbył kurację psychiatryczną i trzykrotnie poddawany był leczeniu za pomocą elektrowstrząsów. W poniedziałek na konferencji prasowej senator jeszcze raz oświadczył, iż jest absolutnie pewien, że jego stan zdrowia jest doskonały i że cała afera ma na celu odwrócenie uwagi społeczeństwa od wielkich problemów narodowych.

Chuligański wybryk przyczyną katastrofy kolejowej

CHULIGAŃSKI wyczyn był przyczyną wypadku, jaki wydarzył się na szlaku kolejowym Olsztyn — Gdańsk. W pobliżu Pasłęka, na łagodnym łuku nie strzeżonego przejazdu kolejowego, wykoleił się przód lokomotywy pociągu osobowego relacji Białystok — Szczecin. Nieznani jeszcze sprawcy położyli na torach deski oraz stertę kamieni. Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Na przestrzeni kilkudziesięciu metrów zostały uszkodzone tory kolejowe.

Pracowite dni „Starówki"

— JAKOŚ W TYM ROKU rozsypał się u nas, na „Starówce", worek ze statkami — śmieje się kierownik tego nabrzeża portowego Zbigniew Łoziński i zaraz dodaje: — To będzie rekordowy rok nie tylko pod względem liczby obsłużonych przez nas statków, ale przede wszystkim — przeładunków. W trakcie minionych 6 miesięcy przeładowaliśmy już blisko 260 tys. ton towarów, które zabrało, bądź przywiozło 290 jednostek różnych bander. Ogromny ruch na „Starówce" zaczął się właściwie w II kwartale br., ale tempo pracy nie osłabło nawet podczas ostatnich upałów. Robota nie była wtedy łatwa, bowiem właśnie nadszedł do nas transport sody i innych chemikaliów. Wżerający się w ręce i twarze pył utrudniał pracę, musieliśmy przeładowywać te towary nocą, kiedy było nieco chłodniej.

Każdego roku załoga „Starówki" przeładowuje około 400 tys. ton drobnicy, a zatem obroty tego nabrzeża należą do największych w Rejonie Przeładunków Drobnicowych. Do tego rejonu portu szczecińskiego zawijają statki pływające na liniach norweskich i fińskich oraz trampy różnych bander. W tej chwili ludzie starszego brygadzisty Tadeusza Strzeleckiego pracują na trzech jednostkach: m/s „Ramlo", który zabierze do portów Norwegii zachodniej transport drobnicy, w tym w większości stali, m/s „Duszniki - Zdrój", liniowcu, który przywiózł do naszego kraju papier i celulozę z Norwegii oraz m/s „Krutynia", która przed kilkoma dniami przypłynęła do Szczecina z dekstryną (surowiec do produkcji kleju). Jedne ładunki wędrują do magazynów, inne załadowuje się wprost do wagonów kolejowych. Jedne statki wypływają w morze, inne zajmują ich miejsce przy nabrzeżu. Ruch jest tak znaczny, że ludzie ze „Starówki" mieli w tym roku tylko jedną wolną niedzielę.

Wszystko wskazuje na to, że do końca br. załoga tego nabrzeża przeładuje 0,5 mln ton drobnicy. Dodać przy tym trzeba, że inne nabrzeża drobnicowe portu szczecińskiego dysponują znacznie lepszym i nowocześniejszym potencjałem przeładunkowym.

Na „Starówce", najstarszym rejonie portu pracuje najbardziej zgrana i doświadczona załoga. I w tym tkwi na pewno przesłanka sukcesu ludzi z niewielkiego nabrzeża.

(awa)

Dziś w numerze: Walczyli i ginęli razem ◆ Młodzież umacnia ludową obronność ◆ Kadry dla floty – problem złożony ◆

Flota „Gryfa" przed sezonem śledziowym

ZNAKOMICIE spisują się w tym roku rybacy PPDiUR „Gryf" w Szczecinie. W I półroczu złowili oni 4 tys. ton ryb, realizując tym samym zadania planowe w 111,5 procent, zaś wartościowe — w 119,3 procent. W tej chwili większość floty łowczej tego przedsiębiorstwa przygotowuje się do sezonu śledziowego, który rozpoczyna się na łowiskach Atlantyku północno-zachodniego w pierwszym dniach września. Chodzi więc o to, by już 1 września możliwie jak najwięcej jednostek przebywało w tym rejonie.

Wszystko wskazuje na to, że mimo trudności w stoczniach remontowych, armatorowi uda się wysłać na łowiska 11 trawlerów typu B—29 i B—29 „S" oraz kilkanaście super trawlerów typu B—14 pod koniec sierpnia. W tym też czasie spodziewana jest nowa jednostka — m/t „Kabryt", która już wkrótce opuści Stocznię im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

W bieżącym sezonie połowowym aż 6 statków: „Kulibin", „Lodowik", „Korwin", „Lutjan", „Likodym" i „Likomur" eksploatowanych będzie systemem „r—s". Przedsięwzięcie, pierwsze zresztą w historii polskiego rybołówstwa, polega na wysłaniu wspomnianych jednostek na całoroczny rejs — od remontu do remontu. Za wprowadzeniem tego novum przemawiają racje ekonomiczne, jednak armator zdaje sobie sprawę z tego, że załogi nie mogą przebywać przez 12 miesięcy w morzu. Dlatego będą one wymienione. Warto przy tym przypomnieć, że pierwsza eksperymentalna wymiana załóg na łowisku odbyła się w lutym ub. roku.

Wychodzące w morze statki są bardzo dobrze wyposażone, szczególnie w elektroniczny sprzęt hydroakustyczny: sondy pionowe „Elac", echosondy sieciowe itp. Nie będzie też kłopotów z innym sprzętem połowowym, np. sieciami, których w magazynach „Gryfa" jest pod dostatkiem.

Również w sierpniu przedsiębiorstwo zamierza wysłać na łowisko angolańskie jeden z trawlerów B—29. W ubiegłym roku — w styczniu i lutym — przebywała na tym akwenie m/t „Laskara", która osiągnęła tam rewelacyjne wyniki połowowe. Złowiona u wybrzeży Afryki ryba — ostrobok i morszczuk — wzbogaci nasze rybne menu, a część ładunku statek dostarczy odbiorcy zagranicznemu. (awa)

„Łuczniki" made in Radom

DO NIEDAWNA Zakłady Metalowe im. „Waltera" w Radomiu znane były na polskim rynku jedynie z produkcji maszyn do szycia marki „Łucznik". Obecnie radomska fabryka zdobywa uznanie produkcją maszyn do pisania (na licencji szwedzkiej firmy Facit). Pierwsze egzemplarze wyprodukowano w 1969 roku z oryginalnych części importowanych. W latach następnych stopniowo zastępowano je krajowymi. W bieżącym roku maszyny montowane są już wyłącznie z części wytwarzanych w zakładach „Waltera".

Wielkość tegorocznej produkcji sięgnie 25 tys. „Łuczników" do pisania wykonane są wyłącznie z metalu; są zatem bardziej trwałe od wielu sprowadzanych, w których stosowano także tworzywa sztuczne.

Radomski „Walter" wiele skorzystał na zakupie licencji. Unowocześniono część starych maszyn, wprowadzając odpowiednie zmiany konstrukcyjne, polegające z reguły na zastosowaniu pneumatyki. Zdobyte doświadczenia wykorzystano również przy produkcji innych wyrobów.

Dotychczas zapotrzebowanie na maszyny do pisania zaspokajane było przez import, głównie z NRD (Optima, Rheinmetall) oraz z Czechosłowacji (Consul). W ubiegłym roku zakupiono ich około 50 tys. za przeszło 17 300 tys. zł dewizowych. Produkcja zakładów „Waltera" pozwoli na ograniczenie importu, wyjąwszy maszyny typu walizkowego, których radomska fabryka nie produkuje. Do niedawna „Łucznik" sprzedawały jedynie centrale obrotu maszynami biurowymi, ale zwiększenie produkcji spowodowało, że ukazały się ostatnio również w sprzedaży rynkowej. (mag)

Społeczny czyn załogi „Baltcolor"

FARBY OKRĘTOWE dla stoczni krajowych i na eksport oraz olej rafinowany wartości 22 200 tys. zł — oto plon społecznego czynu załogi Szczecińskiej Wytwórni Farb i Lakierów „Baltcolor" w ramach znanej akcji „20 miliardów".

Zakład otrzymał cztery nowe znaki jakości i obecnie około 40 proc. całej produkcji farb przypada na wyroby z „i".

Ostatnio odbyło się w „Baltcolorze" uroczyste podsumowanie pracy wykonanej w odpowiedzi na List Sekretariatu KC i Prezydium Rządu. Z tej okazji wczoraj 31 pracownikom nagrody pieniężne, a 127 dalszym specjalne dyplomy uznania. (kk)

SPORT — SPORT — SPORT

Atak polskich speleologów na najgłębszą jaskinię świata

EKSPEDYCJA polskich speleologów przebywająca w miejscowości Arette La Pierre Saint Martin w Pirenejach na granicy francusko-hiszpańskiej rozpoczęła atak na najgłębszą jaskinię świata. W skład 4-osobowej grupy szturmowej chodzą Krystyna Grucą, Kazimierz Rosiak, Jan Woźniak i Janusz Śmiałek kierownik wyprawy. Przypuszczalnie ich akcja potrwa 72 godziny.

Przed przystąpieniem do szturmu na jaskinię polscy grotolazi przeprowadzili szereg prac wstępnych. Założyli dwa obozy przy wejściu do jaskini i dwa obozy pod ziemią. Zainstalowali środki łączności telefonicznej i radiowej. Grupa rekonesansowa dokonała rozpoznania przejścia ciągu wodnego. Po 54 godzinach rekonesansu prowadzonego pod powierzchnią ziemi członkowie zespołu powrócili do bazy.

OBOK niezbędnego sprzętu speleologicznego grupa szturmowa zabierze na dno najgłębszej i najtrudniejszej jaskini świata biało-czerwony proporczyk.

PRZEDOLIMPIJSKIE ELIMINACJE SIATKARZY ROZPOCZĘTE

WE FRANCJI rozpoczęła się walka o trzy wolne miejsca, pozostałe jeszcze w olimpijskim turnieju siatkówki mężczyzn.

Polska walczyć będzie z USA i Urugwajem o miejsce w finale.

Faworytami rozgrywek grupowych są siatkarze Francji, Polski, Rumunii i Holandii. Polacy zmierzą się 4 sierpnia z USA i w dwa dni później z Urugwajem. Groźniejszymi przeciwnikami są siatkarze St. Zjednoczonych. Na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku zdołali oni nawet pokonać późniejszych złotych medalistów — zespół ZSRR. Dlatego już w pierwszym pojedynku nasi siatkarze muszą zagrać „na pełnych obrotach" z maksymalną koncentracją, gdyż od wyniku pojedynku z USA zależeć będą w dużej mierze losy olimpijskiego awansu polskiej drużyny.

Reprezentacja Polski wyjeżdża dziś do Francji. O olimpijskie paszporty walczyć będą pod kierunkiem trenerów Szlagora i Ruska: Ambroziak, Bebel, Bosek, Gawłowski, Gościniak, Iwaniak, Karbarz, Stefański, Skorek, Such, Świderek i Zarzycki.

DRAMATYCZNY INCYDENT NA STADIONIE

PODCZAS pierwszego treningu lekkoatletów USA, którzy przed olimpiadą przebywają w Oslo doszło do dramatycznego wydarzenia. Amerykański miotacz ugodził oszczepem jednego z funkcjonariuszy znajdujących się na płycie stadionu. Oszczep trafił nieszczęsnego Norwega w brzuch. Jak na ironię — wbiegł on na płytę aby ostrzec innych sportowców kręcących się po płycie boiska. Już przed dwoma tygodniami, na tym samym stadionie podczas meczu Hiszpania — Norwegia, źle wyrzucony młot ominął o centymetry walczącego na bieżni hiszpańskiego przeszkodowca.

ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY Z NRD

W MIELCU zakończył się trzydniowy międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn. Triumfatorami turnieju zostali piłkarze olimpijskiej reprezentacji NRD, którzy w decydującym spotkaniu wygrali z pierwszą reprezentacją Polski 15:11 (6:6). W spotkaniu o trzecie miejsce młodzieżowa reprezentacja Polski zremisowała z młodzieżową drużyną Węgier 17:17 (9:7).

Turniej wygrali zawodnicy NRD zdobywając komplet punktów przed Polską „A", młodzieżową reprezentacją Węgier i „młodzieżówką" polską.

Ppłk Jan Fydrych komendantem miejskim MO w Szczecinie

WCZORAJ objął funkcję komendanta miejskiego MO w Szczecinie ppłk Jan Fydrych, dotychczasowy naczelnik Wydziału Kryminalnego KW MO w Szczecinie.

Pełniący dotąd funkcję komendanta miejskiego MO ppłk Jan Graczyk przeszedł na emeryturę.

STOP! DOŚĆ OFIAR!

W mieście kierowcy są ostrożniejsi

KIEROWCA „Trabanta" widzi w lusterku zbliżający się radiowóz MO. Zwalnia, zjeżdża bardziej na prawą stronę. Kątem oka obserwuje poczynania funkcjonariuszy z „drogówki". Milicyjna „Warszawa" mija go i niknie za zakrętem.

Sierżant Stanisław Żurawski uśmiecha się. — **Zobaczy pan, jestem przekonany, że on zaraz będzie jechał szybciej.** Śmieszy mnie ta zabawa w kotka i myszkę. Ale co takiemu zrobić?

Siedzący za kierownicą st. sierż. Eugeniusz Jankowski dodaje: — **Największą plagą są takie chwasty drogowe. Ot, na przykład ten motorowerzysta...** Przed nami jedzie brudny, odrapany motorower. Zardzewiały łańcuch, scentrowane koła. Ale jedzie.

Jest niedzielne przedpołudnie. Pogoda niezbyt sprzyja wypadom za miasto. Tym razem więc reporter „Kuriera" towarzyszy milicjantom ze służby drogowej KM MO. Wspólnie przez cały dzień będziemy patrolować ulice miasta, notować przypadki lekceważenia przepisów.

Dla załogi radiowozu H-44 dzień nie rozpoczął się zbyt szczęśliwie. Już o godzinie 8 odnotowali pierwszy, na szczęście niegroźny wypadek. U zbiegu ulic Eskadrowej i Przestrzennej Antoni B. jadąc motorem „SHL" nr rej. MB 4211 uderzył w tył jadącej przed nim „Skody". Ukarano go za nieostrożną jazdę mandatem 200 zł.

Jedziemy ulicą Gdańską. Tu spotykamy pełniącego służbę kaprala Tadeusza Skibickiego. — **Nie ma dziś zbytniego ruchu** — mówi. — **Miałem jednak powody do kilku interwencji. Turysta z NRD jechał motorem. Nie miał kasku. Jest to zresztą nagminne wykroczenie wśród naszych gości. Ukarałem też mandatem kierowcę „Warszawy pick up" nr rej. PS 5574 za przewożenie dziecka między skrzyniami z pomidorami. Natomiast motocyklista „SHL" nr rej. MS 6179 jechał niesprawnym motorem.**

Wracamy do Śródmieścia. Przez radiotelefon otrzymujemy wiadomość, że w Osowie na ul. Młodowej pijany kierowca jeździ „Żukiem". Radiowóz przyspiesza. Po kilku minutach jesteśmy na miejscu. Obok dostawczego „Żuka" nr MR 4586 należącego do PTHW, wypoczywa na trawie grupa młodzieńców. Na pierwszy rzut oka wszystko w porządku. Ale silnik jest ciepły. Świadkowie wskazują tego, który jeździł wozem. To Władysław K. mieszkający przy al. Wyzwolenia, kierowca z PKS. Jak się okazuje, jest w stanie nietrzeźwym. Nietęga mina ma również kierowca „Żuka" Jan L., mieszkaniec ul. Łabędziej. Zdaje sobie sprawę, że nikt nie pochwali go w przedsiębiorstwie za takie postępowanie. Milicjanci odstawiają wóz do bazy PTHW, obydwaj kierowcy oddają krew do analizy. Trzeba jeszcze sporządzić protokół i odpowiednie wnioski. Młodzieńcy nieprędko siądą za kierownicą.

I kolejna interwencja. Nowiutki „Fiat" nosi ślady zderzenia z kamiennym ogrodzeniem. Wypadek nie pociągnął za sobą żadnych ofiar. Właściciel przyznaje z rozgoryczeniem: — **Rzeczywiście. Kierowca ze mnie żaden...**

Na ul. Goleniowskiej w Dąbiu zatrzymujemy się obok „Nysy". Za firanką ukryty radar. St. sierż. Roman Kozera, plut. Andrzej Kazimierczuk i kpr. Stanisław Drzyma rozpoczynają pracę. Mija kilka minut i już wskaźnik ujawnia pierwsze przekroczenie prędkości. Kierowca motoru „MZ" nr rej. MS 5663 za jazdę na terenie zabudowanym z szybkością 70 km na godz. płaci mandat 100 zł. Później milicjanci zatrzymują wóz z rejestracją poznańską.

Zaczyna padać deszcz. Śliska nawierzchnia może stać się przyczyną wypadków. Wracamy do miasta pełni złych przeczuć. Jednak nie było wielu powodów do interwencji.

W sumie w ostatnią niedzielę lipca zdarzyło się 9 wypadków, w tym 2 poważniejsze. Pozostałe to tzw. stłuczki. W trzech przypadkach kierowcy byli w stanie nietrzeźwym. Musimy pochwalić szczecińskich kierowców. Na terenie miasta jeździli tego dnia bardzo uważnie. Niepokojący jest natomiast fakt, że przepisy drogowe nagminnie przekraczają właściciele pojazdów z innych województw. A warszawiacy w dodatku próbują dyskutować, podważając prawdziwość wskazań radaru. (jas)

Skandal w Dziwnowie!

W pełni sezonu zamknięto jedyny kemping

JESZCZE DO NIEDAWNA popularna miejscowość nadmorska — Dziwnów, posiadała przestronne i jako tako utrzymane pole namiotowe. Nie dalej jak w zeszłym roku biwakowali tu licznie turyści z zagranicy, głównie Skandynawowie.

Kemping ten stanowił ostatnią, nie najgorszą „deskę ratunku" dla wszystkich, którym wygórowane ceny pokojów letniskowych nie pozwalały na nocleg pod dachem. Było tu oczywiście daleko od komfortu, ale w miarę schludnie i czysto. Znać było rękę gospodarza — ośrodka PTTK.

W tym roku kemping przejął w swe władanie Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku. Pierwszym posunięciem nowych gospodarzy obiektu było ogołocenie terenu z jakiejkolwiek zieleni. Wykarczowano drzewka, krzaki, nie pozostawiając bodaj skrawka trawnika. **Zaprzestano oczyszczania sanitariatów.** Kloaczny fetor począł się unosić nad całym niemal terenem obozowiska. **Tu i ówdzie walają się materiały budowlane.** Widać usiłowano podjąć jakieś grubsze prace, lecz wkrótce potem zrezygnowano.

Kilka dni temu decyzją Sanepidu kemping, a raczej jego smutną parodię, zamknięto. Brudny piaszczysty plac pustoszeje. Zostali tu jeszcze tylko ci, którzy opłacili z góry za noclegi.

Dzięki karygodnemu bałaganiarstwu gospodarzy pole namiotowe w Dziwnowie zamknięto w samym środku sezonu. (law)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

W UBIEGŁYM miesiącu portowcy Szczecina i Świnoujścia przeładowali ogółem 1 371 tys. ton, w tym 701,7 tys. ton węgla, 156,5 tys. ton rudy, 283,3 tys. ton surowców chemicznych, 17,8 tys. ton zboża, 29,7 tys. ton drewna i 182 tys. ton drobnicy.

Ogółem od początku bieżącego roku przeładowano ponad 9 617 tys. ton i obsłużono ponad 3 tys. statków.

„Famabud" zwiększa produkcję

320 dźwigów w roku przyszłym

ZADANIA inwestycyjne i program budownictwa mieszkaniowego w Polsce stawiają ważkie problemy przed przedsiębiorstwami budowlanymi. Potrzebne są nowoczesne maszyny i sprzęt, które zapewnią wzrost mocy przerobowej ułatwiając pracę budowlanym. Rozwiązywaniem tych problemów zajmuje się nowe Zjednoczenie Mechanizacji Budownictwa grupujące zakłady produkujące wspomniany sprzęt.

Z dniem 1 lipca br. w składzie tego zjednoczenia znalazła się także Szczecińska Fabryka Maszyn Budowlanych „Famabud". Zakład ten produkuje nowoczesne żurawie różnych typów dla kraju i na eksport. Przejście do resortu budownictwa otwarło przed przedsiębiorstwem nowe perspektywy. Najlepszym tego potwierdzeniem jest znaczny wzrost produkcji. W roku 1973 „Famabud" dostarczy 320 nowoczesnych dźwigów, a więc o sto maszyn więcej niż zakładał pierwotnie plan.

„Famabud" otrzymuje znaczne kredyty inwestycyjne na dalszą rozbudowę i modernizację fabryki. (kk)

Rośnie dewizowe konto Zamku Królewskiego

NA KONCIE odbudowy Zamku Królewskiego zgromadzono dotychczas 154 mln 928 tys. zł i 124 tys. 895 dolarów. Wpływy, zwłaszcza na koncie dolarowym — wciąż się zwiększają, nie ma bowiem dnia, ażeby Biuro Obywatelskiego Komitetu nie gościło przedstawicieli Polonii, którzy przyjeżdżają w odwiedziny do kraju. Kroniki Komitetu odnotowany w tych dniach m. in. rodzinną wizytę pp. Ireny i Waltera Baranów z Franckville (Pensylwania), którzy przyjechawszy pokazać córkom odbudowę Zamku wpłacili przy tej sposobności 260 dolarów. Również rodzinną wizytę złożył p. Ryszard Milewski (z żoną i córką), wpłacając równocześnie w imieniu 20 dzieci ze szkółki, którą prowadzi w Stanford (USA) 20 dolarów. 14-letnia Laura Bartosz z Stevens Point (USA) wpłaciła 15 dolarów odwiedzając biuro wraz z babcią, która jest redaktorką polonijnego pisma — „Gwiazda Polarna" w West Point. Czytelnicy „Gwiazdy" zobowiązali się wpłacić na fundusz zamkowy 145 tys. dolarów.

Nie do wiary...

Problem za 2,50

ZATELEFONOWAŁ DO NAS CZYTELNIK, który w imieniu swego brata, rolnika z powiatu gryfickiego błagał o pomoc. Rolnik ten ma ciągnik marki „Ursus", ciągnik unieruchomiony, ponieważ zepsuł się — banalna sprawa — zawór do dętki. Chodziło o wymianę zaworu, ale ani w Gryficach, ani tym bardziej we wsi nie można było tej części zamiennej dostać.

Czytelnik rozpoczął więc wędrówkę po sklepach szczecińskich. W „Motozbycie" zaworów nie było. W „Agromie" można się było spodziewać, że będą, jako iż jest to przecież Przedsiębiorstwo Handlu Sprzętem Rolniczym. Ale też nie było. Nazwa przedsiębiorstwa okazała się tylko mylącym hasłem.

Czytelnik pomyślał więc, że może znajdzie zawory w WZGS „Samopomoc Chłopska". W zakładzie obrotu artykułami do produkcji rolnej, dział maszyn rolniczych szczecińskiego WZGS, poinformowano go, że owszem, trafił dobrze, bo to jest właściwe przedsiębiorstwo, jeżeli chodzi o pomoc rolnikowi, ale zaworów nie ma. **Jest natomiast obszerna korespondencja w tej sprawie.**

Tak więc na wiosnę bieżącego roku szczeciński WZGS otrzymał ze swojej centrali w Warszawie polecenie prowadzenia sprzedaży części do maszyn rolniczych, tychże właśnie zaworów. CSR „Samopomoc Chłopska" wskazała, iż hurtownikiem tych części jest Przedsiębiorstwo Techniczno-Handlowe Polmo-Behamot, Szczecin ul. Heyki 3, które jednak odpowiedziało odmownie. Nie mają, nie prowadzą, nie będą dostarczać.

Szczeciński WZGS zwrócił się ponownie do CSR, a w odpowiedzi otrzymał inne skierowanie: do podobnego przedsiębiorstwa w Poznaniu, „Podobne" przedsiębiorstwo też odpowiedziało odmownie, bo też nie mają przydziałów nieszczęsnych zaworów. Szczeciński WZGS poinformował o tym swoją centralę w Warszawie, co stało się 12 czerwca br.

Od tego czasu w korespondencji pomiędzy WZGS a wysoką Centralą trwa przerwa. Od czasu do czasu tylko jakiś rolnik z tak zwanego powiatu, próbuje w wojewódzkim mieście kupić zawór do dętki od „Ursusa".

Zawór rzecz drobna. Kosztuje jedyne 2 zł 50 gr, ale jego brak unieruchamia cały ciągnik. Rozumie to doskonale WZGS „Samopomoc Chłopska", ale jest bezsilny...

Mamy właśnie żniwa. Ilu rolników bezskutecznie poszukuje takich właśnie drobnostek, jak opiewane wyżej zawory? Czy nie należałoby zatem przerwać milczenia zalegającego pomiędzy szczecińskim WZGS a Centralą Spółdzielni Rolniczych w Warszawie? I to zanim skończą się tegoroczne żniwa... Czekamy na szybką odpowiedź z CSR. (hs)

Spotkanie na Krymie przywódców partii komunistycznych i robotniczych

MOSKWA PAP. 31 lipca na Krymie odbyło się spotkanie przebywających w ZSRR na krótkim wypoczynku przywódców partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych.

W SPOTKANIU wzięli udział: I sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa LRB Todor Żiwkow, sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Gustaw Husak, I sekretarz KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczący Rady Ministrów MRL Jumdżagijn Cedenbal, I sekretarz KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Erich Honecker, I sekretarz KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Edward Gierek, sekretarz generalny KC Rumuńskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa SRR Nicolae Ceausescu, I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Janos Kadar, sekretarz generalny KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Leonid Breżniew oraz przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaj Podgorny.

PODCZAS spotkania odbyła się owocna wymiana poglądów na temat budownictwa socjalistycznego i komunistycznego oraz dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy państw socjalistycznych. Omawiano także aktualne problemy międzynarodowe.

W toku spotkania przywódców partii komunistycznych i robotniczych stwierdzono, że we wszystkich omawianych sprawach panuje wzajemne zrozumienie i jedność poglądów. Spotkanie odbyło się w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

NIEOGRANICZONA POMOC WOJSKOWA USA DLA IZRAELA

▼ **75 głosami przeciwko 9** Senat USA zatwierdził w poniedziałek poprawkę do ustawy finansowej, w sprawie pomocy wojskowej USA dla Izraela. Poprawka przewiduje dostawy sprzętu wojskowego do Izraela za sumę nieograniczoną. Poprzednia propozycja komisji senackiej spraw zagranicznych ograniczała wysokość pomocy wojskowej dla Izraela do 300 milionów dolarów rocznie.

ROZMOWY SADAT—KADAFI

▼ Prezydent Egiptu Anwar Sadat i przewodniczący Libijskiej Rady Rewolucyjnej Muammar Kadafi rozpoczęli w poniedziałek wieczorem w Tobruku rozmowy polityczne. Jak informuje „Al Ahram", dotyczą one takich kwestii jak: intensyfikacja wspólnych akcji i wykorzystanie wszelkich możliwości likwidacji agresji izraelskiej, sytuacja na Bliskim Wschodzie oraz sytuacja międzynarodowa w kontekście kryzysu izraelsko-arabskiego.

Dziś rozmowy będą kontynuowane w Benghazi — stolicy administracyjnej kraju.

ZLIKWIDOWANIE NEOFASZYSTOWSKIEGO CAMPINGU NA SYCYLII

▼ Decyzją władz na Sycylii został zlikwidowany camping neofaszystowskiej organizacji „Młode Włochy". Członkowie tej organizacji urządzili obozowisko, wokół którego ustawiono posterunki nie pozwalające na fotografowanie terenu. Doszło do incydentów. Młodzi neofaszyści nosili mundury polowe o wojskowym kroju i przechodzili intensywne szkolenie wojskowe.

Trwa strajk brytyjskich dokerów

LONDYN PAP. Poniedziałek był czwartym, kolejnym dniem strajku blisko 42 tysięcy dokerów brytyjskich. Przeszło 500 statków jest unieruchomionych w portach.

Dokerzy brytyjscy potrafili zapewnić stuprocentową skuteczność strajku. Przedstawiciele strajkujących z Londynu, Hull, Liverpoolu i Aberdeen wyjechali do różnych mniejszych portów i wystawili pikiety strajkowe. Uczynili to nawet w portach Harwich i Dover, skąd wypływają promy, by sprawdzić, czy tą drogą nie są dokonywane przeładunki. Personel tych portów należy do związku zawodowego kolejarzy.

Rząd londyński — jak informują agencje zachodnie — nosi się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego i użycia wojska dla rozładunku i załadunku statków.

Z drugiej strony nie wyklucza się jednak, iż w ciągu najbliższych dni dojdzie do porozumienia między przedstawicielami pracodawców, a mężami zaufania robotników portowych. W gruncie rzeczy chodzi o gwarancje, że 41 tysięcy zarejestrowanych dokerów będzie miało zatrudnienie niezależnie od zmian w technice rozładunku i załadunku statków.

CYNTHIA LEWIS, 15-letnia uczennica z Houston w stanie Texas, została wybrana najładniejszą czarną nastolatką Stanów Zjednoczonych. Podczas konkursu w nowojorskiej Madison Square pokonała ona 14 przedstawicielek różnych stanów USA.
N/z: łzy szczęścia na twarzy Cynthi Lewis po ogłoszeniu werdyktu jury.
(CAF-AP)

Wyrok w procesie porywaczy samolotu czechosłowackiego

BONN PAP. Sąd w Fuerth koło Norymbergi skazał w poniedziałek na kary po 7 lat pozbawienia wolności za wspólnie popełnioną zbrodnię uprowadzenia samolotu dwóch czechosłowackich piratów powietrznych Karela Doležela i Antonina Lercha.

Jak wiadomo, uprowadzili oni samolot Czechosłowackich Linii Lotniczych w dniu 18 kwietnia br. Wkrótce po starcie z Pragi zmusili pilota do zmiany kursu i do lądowania w Norymberdze. 28-letni Doležel ranił w ramię pilota samolotu.

Ultranowoczesny system bezpieczeństwa

Fałszywy alarm w Watykanie

RZYM PAP. Korespondent PAP Zdzisław Morawski pisze:

— W poniedziałek kilka minut po godzinie 10 rano wszystkie wejścia do mikroskopijnego państwa kościelnego zostały nagle zablokowane. Członkowie gwardii szwajcarskiej uzbrojeni w halabardy, opuścili szlabany pięciu wjazdów do Watykanu.

ZAMKNIĘTO Bazylikę św. Piotra wraz z tysiącami znajdujących się w niej turystów. Zablokowano też wewnątrz państewka bank papieski, tajną drukarnię, archiwa Sekretariatu Stanu, pocztę oraz magazyny żywnościowe.

Okazało się, że komputer, połączony z wszystkimi wejściami do Watykanu i newralgicznymi punktami państwa kościelnego, włączył sygnał alarmowy. W myśl istniejących przepisów wewnętrznych, sygnał taki oznacza całkowite odcięcie państwa kościelnego od świata.

Alarm okazał się fałszywy. Wskutek ulewnego deszczu, zamokły niektóre urządzenia elektryczne, nastąpiło zwarcie i automatyczne fotokomórki przestały działać w wielu punktach państwa watykańskiego. Wówczas komputer włączył automatycznie sygnał alarmu.

15-MINUTOWY alarm miał właściwie tylko jeden skutek: pozwolił dowiedzieć się opinii publicznej, że państwo kościelne wyposażone jest w ultranowoczesny system bezpieczeństwa, stosowany przez wielkie banki, tajne archiwa czy sztaby generalne armii. Istnienie tego systemu było dotychczas tajemnicą.

Supertankowce ze stoczni jugosłowiańskich

BELGRAD PAP. W stoczni „Split" rozpoczęła się budowa suchego doku, w którym będą powstawać statki o nośności ok. pół miliona ton. Dok długości 450 m i szerokości 75 m, ma być oddany do eksploatacji we wrześniu 1974 r. Na pierwszy ogień zbuduje się tankowiec o nośności 235 tys. ton.

Dotychczas największą jednostką wyprodukowaną przez stocznie jugosłowiańskie, był statek o nośności 225 tys. ton, wodowany w ub. roku w stoczni „Uljanik" w Puli. Również ta stocznia przygotowuje się do budowy wielkich jednostek o nośności 300—400 tys. ton, a w perspektywie także pół miliona ton.

Rozbudowa metra moskiewskiego

MOSKWA PAP. W br. długość linii metra moskiewskiego zwiększy się o ponad 8 km. Powstaną nowe stacje: „Barikadskaja", „Płoszczad 1905 roku", „Biegowaja", „Choroszewskaja" i „Oktiabrskoje Pole".

Tragiczne skutki eksplozji w Irlandii Północnej

LONDYN PAP. W wyniku trzech eksplozji, jakie nastąpiły w poniedziałek rano w Claudy, miejscowości położonej w odległości 16 km od Londonderry, co najmniej 7 osób zostało zabitych a 29 rannych. Spośród rannych stan 5 osób jest bardzo ciężki.

Claudy, które liczy 1300 mieszkańców, należało do nielicznych miejscowości w Ulsterze, gdzie dotychczas panował spokój.

Katastrofy samolotów USA

WASZYNGTON PAP. Dwa amerykańskie „Phantomy" spadły w niedzielę do Zatoki Tonkińskiej. Przyczyną katastrof był brak paliwa. Jeden z samolotów spadł w odległości 130 km od Hajfongu, uchodząc przed pościgiem „Migów". Drugi nie zdążył dolecieć do „latającego zbiornikowca", który spieszył mu na pomoc.

* * *

RZECZNIK dowództwa amerykańskiego w Sajgonie poinformował, że w niedzielę w północno-wschodnim Syjamie rozbił się bombowiec strategiczny B-52. Przyczyna katastrofy ani los 6 osób załogi nie są znane.

Samochodowe samobójstwa — nowa plaga cywilizacji?

W STANACH ZJEDNOCZONYCH upowszechnia się niebezpieczna moda popełniania samobójstwa w samochodzie. Jak wykazały badania naukowców z Baylor College of Medicine w Houston, osoby o skłonnościach samobójczych korzystały w czterech na 28 zbadanych przypadkach z samochodu jako narzędzia śmierci kierując w celach samobójczych wóz do przepaści, na nieruchome przeszkody lub wywołując zderzenia z innymi pojazdami. Z obserwacji swoich naukowcy wyciągnęli daleko idące wnioski. Utrzymują oni, iż ok. 15 proc. wypadków śmiertelnych, których na drogach USA wydarza się 55 tys. rocznie, zapisać trzeba na konto samobójstw. (PAP)

Starożytne metody walki z przestępczością

PARYŻ PAP. Korespondent Agencji France Presse donosi z Bangi, że generał Jean Bedel Bokassa, dożywotni prezydent Republiki Środkowo-Afrykańskiej, postanowił wykorzenić złodziejstwo w swym kraju. Wydał on rozporządzenie, na mocy którego po pierwszej kradzieży złodziejowi obcina się jedno ucho, po drugiej — pozostałe, po trzeciej prawą rękę. Rozporządzenie to zostało odczytane przez radio przez ministra informacji Victora Teteye, który dodał, że trzej złodzieje schwytani na gorącym uczynku „dostali właśnie po uchu", czyli utracili tę część ciała. Ponieważ w konkretnych przypadkach nie znaleziono żadnych okoliczności łagodzących, przestępcy powodrowali dodatkowo na pięć lat do więzienia.

Potężna mafia pogrobowców Hitlera

„Pająk" nadal przędzie sieć...

NA TROPY POTĘŻNEJ ORGANIZACJI FASZYSTOWSKIEJ, której główny trzon stanowią zbrodniarze wojenni, natrafił **Victor Franco**, wysłannik paryskiego dziennika „France Soir" do Boliwii. Dziennikarz udał się do La Paz, stolicy tego kraju, w związku z domaganiem się rządu francuskiego od władz Boliwii wydania przebywającego w tym kraju zbrodniarza wojennego, szefa Gestapo w Lyonie, Klausa Barbie. Losy tego przestępcy można uznać za typowe dla wszystkich jemu podobnych filarów hitlerowskiej władzy, którzy zdecydowali się uciekać z tonącego okrętu.

Z NĘDZY — DO PIENIĘDZY

Gdy Klaus Barbie przybył tuż po wojnie do La Paz, był głodny, nagi i bosy. Wkrótce potem pod nazwiskiem Altmann zaczął życie światowe. „El senor Altmann" jada dziś tylko w luksusowych restauracjach boliwijskiej stolicy, ubiera się u najlepszych krawców europejskich. Stać go na to. Jest bowiem w Boliwii właścicielem fabryki wyrobów z drewna, przedstawicielem na ten kraj meksykańskiego przedsiębiorstwa kredytowego, dostawcą chininy, pośrednikiem między boliwijską komisją do badań jądrowych a pewną firmą z NRF.

Początki tej kariery wywodzą się z solidarności byłych członków spod znaku SS. Wkrótce po przybyciu do La Paz — Barbie spotkał się z innym zasłużonym dla władzy Hitlera pułkownikiem SS Friedrichem Schwend, który pod przybranym nazwiskiem prowadził przedstawicielstwo zachodnioniemieckiej firmy samochodowej. Jednakże w gruncie rzeczy zajmował się prowadzeniem biura organizacji „Pająk" na kraje Peru, Boliwię, Ekwador.

OTTO SKORZENNY NA CZELE

Zakonspirowana organizacja „Pająk" („Der Spinne") zrodziła się z międzynarodowej solidarności ludzi spod znaku swastyki. Powstała ona przy wydatnej pomocy faszystów hiszpańskich i przedstawicieli tego ruchu w krajach Ameryki Łacińskiej tuż przed upadkiem III Rzeszy. Kieruje nią podobno z Madrytu sam Otto Skorzenny, hitlerowski bohater wsławiony „uratowaniem" Mussoliniego w roku 1943.

Główną siedzibą „Pająka" jest stolica Argentyny Buenos Aires, ale mafia ta ma swe odgałęzienia w wielu krajach. Dysponuje też ogromnymi sumami. Według informacji paryskiego dziennikarza, w ręce tej organizacji przekazano 500 milionów franków, które hitlerowcy wywieźli w czasie wojny z Francji, a ponadto 200 milionów franków pochodzących z funduszów SS. Do tego trzeba dodać sumy, które przezorni luminarze NSDAP lokowali „na czarną godzinę" w południowoamerykańskich bankach.

LEPSZA NIŻ „COSA NOSTRA"

Z kwot tych korzystali tacy, jak Barbie, Schwend, Eichmann, Mengele. Dzięki nim mogli wywędrować do krajów Południowej Ameryki i rozpocząć tu pod zmienionymi nazwiskami, a często po przeprowadzeniu operacji plastycznej — nowe życie.

Jednak nie wszystkie sumy zużyto na pomoc uciekinierom z III Rzeszy. Znaczna ich część ulokowana została w dobrze prosperujących przedsiębiorstwach — głównie w Katalonii. Z profitów stąd płynących czerpie dochody na swą działalność „Pająk" — mafia lepiej zorganizowana, zakonspirowana i sprawniej pracująca niż słynna organizacja amerykańskich gangsterów „Cosa Nostra". Według danych paryskiego dziennikarza, „Pająk" obejmuje swą działalnością 22 kraje i około 100 tys. ludzi. Jego trzon stanowią zasłużeni dla III Rzeszy. Reszta to powojenny narybek, przyciągany głównie możliwością robienia „dobrych interesów", a także żyjącymi nadal u pogrobowców Hitlera ideami faszystowskiego „urządzenia świata". (J. K.)

„MIASTO I LUDZIE" – fotograficzny salon „Kuriera"

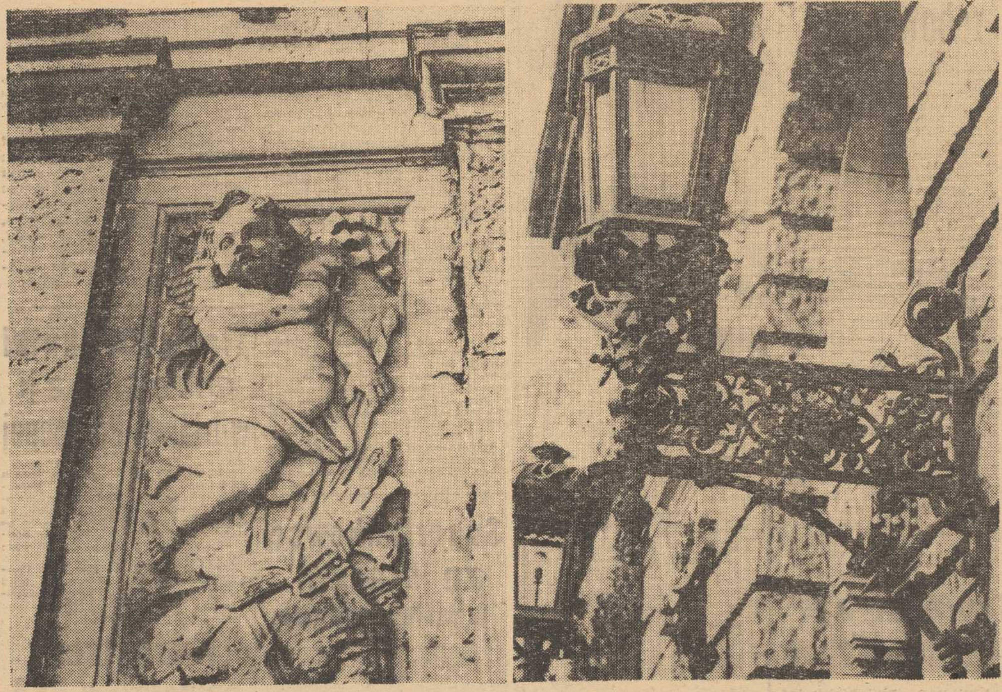

Henryk Kuglarz — „Brama Królewska" i „Pałac pod globusem". (Wyróżnienie)

W 28 rocznicę Powstania Warszawskiego

Walczyli i ginęli razem

„NIECH PAN ZACZYNA!" — tymi słowami otwarta została przed 28 laty jedna z najbardziej tragicznych kart naszej historii — Powstanie Warszawskie.

31 LIPCA podczas porannej narady nie myślano jeszcze o podjęciu jakiejkolwiek akcji przeciwko Niemcom. Dopiero po południu dowódca Okręgu Warszawskiego AK płk Antoni Chruściel — ps. „Monter" przekazał Komendzie Głównej AK wiadomość, że oddziały Armii Radzieckiej zbliżają się do stolicy.

Polecenie: „Niech pan zaczyna!", skierowane przez delegata emigracyjnego rządu londyńskiego na kraj, inż. Jana S. Jankowskiego — ps. „Sokół" pod adresem komendanta głównego AK gen. Tadeusza Komorowskiego — „Bora" było bezpośrednią reakcją na wiadomość przekazaną przez płk „Montera". W rezultacie tego polecenia gen. „Bór" wydał rozkaz do powstania w dniu 1 sierpnia 1944 roku o godz. 17, w momencie gdy umęczona przez najeźdźcę Warszawa żyła nadzieją rychłego wyzwolenia. Nieobliczalną i tragiczną w skutkach decyzję podjęto kierując się obawą, by ofensywa Armii Radzieckiej nie wyzwoliła stolicy Polski. Podjęto ją nie tylko bez porozumienia z dowództwem Armii Radzieckiej, lecz także z dowództwem sojuszniczym na Zachodzie.

Związana z pośpiechem dekonspiracja obudziła czujność władz hitlerowskich, przekreślając ważny w przypadku każdego powstania zbrojnego moment zaskoczenia. Hitlerowcy zdążyli ogłosić pogotowie policji i wojska na 1 sierpnia godz. 16.30.

Również układ sił na terenie stolicy był niekorzystny dla powstańców. Okręg Warszawski AK dysponował wprawdzie 50 tysiącami ludzi, ale broni starczyło zaledwie dla 5 tysięcy. Hitlerowcy posiadali w Warszawie 20-tysięczny garnizon, dysponujący samolotami, czołgami, artylerią oraz wszelkimi rodzajami ciężkiej broni maszynowej, który w każdej chwili mógł być wsparty zgromadzonymi wokół miasta liniowymi dywizjami wojsk hitlerowskich.

W TEJ SYTUACJI było wiadome, iż powstanie nie może zakończyć się zwycięstwem. Tym bardziej, że w wyniku rosnącego oporu hitlerowców, nastąpiło chwilowe wyczerpanie możliwości ofensywnych wojsk radzieckich i oddziałów I Armii Wojska Polskiego. Mimo to decyzja o rozpoczęciu powstania zapadła, ponieważ demonstracja zbrojna była bardzo potrzebna politykom emigracyjnego rządu londyńskiego. Wyniki konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie, porozumienie zawarte przez sojuszników w sprawie przyszłych losów Polski, przybliżający się z każdym dniem moment wyzwolenia Warszawy przez Armię Radziecką i walczące z nią — ramię w ramię — Ludowe Wojsko Polskie, wieści o powstaniu PKWN i ogłoszeniu przezeń Manifestu Lipcowego na wyzwolonej Ziemi Lubelskiej — to wszystko usuwało coraz bardziej grunt spod nóg londyńskich emigrantów i w konsekwencji podyktowało im decyzję o rozpoczęciu powstania.

Tak z grubsza wygląda geneza jednego z najbardziej tragicznych wydarzeń w dziejach naszego narodu.

POWSTANIE WARSZAWSKIE stanowi jednakże nie tylko jedną z najbardziej tragicznych, lecz także jedną z najwznioślejszych kart naszej historii. Do walki z okupantem przyłączyli się natychmiast żołnierze wszystkich organizacji podziemnych. Obok żołnierzy Armii Krajowej w powstaniu walczyły oddziały Armii Ludowej i innych lewicowych organizacji wojskowych.

Dowództwo Warszawskiego Obwodu AL wydało następującą odezwę: **„Dowództwo AL, uznając, że dobro samej walki jest sprawą najważniejszą, poleciło natychmiast wszystkim swoim oddziałom nawiązanie na poszczególnych odcinkach łączności z oddziałami AK. Dzięki temu współdziałanie stało się faktem. Walczymy razem. Na barykadach Warszawy żołnierz AL obok żołnierza AK w bojowej braterskiej współpracy biją wspólnie niemieckiego okupanta".**

Do powstania przyłączył się cały lud Warszawy — dorośli, młodzież, dzieci. Przez długich 63 dni warszawiacy toczyli bez przykładną, heroiczną walkę, krwią i życiem zaświadczając swój patriotyzm, swą miłość do miasta nieujarzmionego, do Polski.

DZIŚ, jak co roku, chylimy czoła przed bohaterską śmiercią 200 tysięcy mieszkańców stolicy poległych na barykadach, pod gruzami bombardowanych domów, masowo rozstrzeliwanych przez hitlerowskich żołdaków, miażdżonych gąsienicami czołgów. Chylimy czoła przed ich męstwem i męczeństwem. A jednocześnie oddajemy im hołd naszą codzienną pracą dla Warszawy, dla Polski...

Ucieczka... żubrów

W BIAŁOWIEŻY zanotowano **wypadek** jedyny chyba w 50-letniej historii tamtejszego parku narodowego: **nastąpiła masowa ucieczka żubrów z rezerwatu.** Zdarzyło się to po podjęciu przez dyrekcję BPN próby zwiększenia liczby żubrów przebywających w rezerwacie pokazowym. Dotąd było tam tylko 5 sztuk tych zwierząt. Ostatnio do ogrodzenia udało się zwabić dalszych 12 żubrów, żyjących dotąd swobodnie w puszczy. Jednak przywiązanie do wolności okazało się silniejsze. Jeden z byków przełamał ogrodzenie i wszystkie 12 żubrów — dwa byki, sześć samic i cztery cielaki — uciekły z rezerwatu pokazowego. Ucieczka nie udała się jednak naszym „królom puszczy", znalazły się one bowiem w następnym, większym ogrodzeniu, z którego w niedługim czasie zostaną znów sprowadzone do rezerwatu.

Vacat na etacie poety dworu

OSTATNIM poetą nadwornym królowej angielskiej był Cecil Day-Lewis. Po jego śmierci wybuchł skandal w wyższych sferach, ponieważ okazało się, że pisywał krwawe kryminały, sprzeczne nie tylko z liryką, ale w ogóle z charakterem opanowanego, umiarkowanego Anglika. Przy okazji warto przypomnieć, że tradycyjna pensja nadwornego poety brytyjskiego wynosi 100 funtów szterlingów i baryłkę piwa rocznie. (z)

W perspektywie — Szkoła Marynarska

Kadry dla floty - problem złożony

BIEŻĄCA PIĘCIOLATKA CHARAKTERYZUJE SIĘ największym w dziejach Polskiej Żeglugi Morskiej wzrostem floty. Szczeciński armator otrzyma łącznie 54 statki o niebagatelnej nośności 1 486 tys. DWT. Ze stoczni krajowych PŻM otrzyma 24 statki o nośności 781 tys. DWT, ze stoczni krajów socjalistycznych 8 statków o nośności 259,5 tys. DWT oraz ze stoczni krajów kapitalistycznych 22 statki o nośności 455,5 tys. DWT.

W TYM OKRESIE planuje się wycofać z eksploatacji 22 jednostki o nośności 203,1 tys. DWT. **W ten sposób flota PŻM, która na początku 1971 roku liczyła 102 statki o nośności 961,4 tys. DWT będzie liczyć na koniec 1975 roku 134 statki o nośności 2 245 tys. DWT** (obecnie — 109 jednostek o nośności 1 317 tys. DWT).

Tak potężny skok tonażowy wymaga odpowiedniego przygotowania kadry, zwiększenia jej a także odpowiedniego doszkolenia i przekwalifikowania załóg już pływających, gdyż sukcesywnie następuje wzrost wielkości poszczególnych jednostek i ich techniczne uzbrojenie. Nowoczesność szturmem zdobywa sobie prawo obywatelstwa na morzu. Nowe urządzenia, bardziej precyzyjne i zautomatyzowane wymagają wysokich kwalifikacji od obsługujących je ludzi.

PRZYPATRZMY SIĘ LICZBOM: z końcem 1972 roku załogi pływające liczyć będą 4 900 pracowników w tym 2 126 oficerów. Rok 1973 przyniesie wzrost zatrudnionych na morzu do 5 200, rok 1974 — do 5 675. W roku 1975 liczba pracujących na jednostkach pływających osiągnie liczbę 6 250 osób w tym 2 711 oficerów. Podstawową bazę stanowić będzie dotychczasowa kadra marynarska i oficerska, która w procesie podnoszenia kwalifikacji zawodowych będzie sukcesywnie awansowana i zagwarantuje obsadę załogową nowo budowanych statków. Zapotrzebowanie na podstawowych stanowiskach oficerskich pokrywać się będzie absolwentami szkół morskich, natomiast stanowisk marynarskich absolwentami Średniej Szkoły Marynarskiej. Całe zapotrzebowanie na służbę hotelową pokrywane jest absolwentami Technikum Gospodarczego (stewardzi okrętowi) i Zasadniczej Szkoły Gastronomicznej (kucharze okrętowi). Dla właściwego przygotowania uczniów szkół gospodarczych do zawodu, PŻM zaprasza wykładowców na okresowe praktyki na statkach.

Warto tu wspomnieć jeszcze o tzw. wolnym naborze. Armator zatrudnia także, czego w przyszłości pragnąłby uniknąć, ludzi przychodzących z pokrewnych zawodów a zatrudnionych w przedsiębiorstwach gospodarki morskiej (stocznie, porty itp.). Zetknięcie się z trudną i jednostajną pracą powoduje w tej grupie wysoką fluktuację. Dlatego też powołuje się szkołę marynarską, która w oparciu o praktyki morskie i odpowiedni program zagwarantuje przedsiębiorstwu podstawową kadrę nie oficerską. Na niektórych stanowiskach, takich jak starszy marynarz, motorzysta, elektryk wystąpiły znaczne dysproporcje pomiędzy zatrudnieniem a potrzebami. Szkoła taka pozwoli na zlikwidowanie tych dysproporcji i stabilizację kadry.

ODBYTE niedawno posiedzenie Komitetu Zakładowego PZPR Polskiej Żeglugi Morskiej podjęło uchwałę dotyczącą prowadzenia dynamicznej polityki kadrowej w przedsiębiorstwie i zapewnienia niezbędnych warunków w dziedzinie doboru, doszkalania i awansowania kadr. Pierwszeństwo w zatrudnieniu uchwała przyznaje absolwentom szkół morskich, którzy odeszli z przedsiębiorstwa a posiadali pozytywną opinię, rezerwistom Marynarki Wojennej i WOP (specjalistom ze stażem pływania) oraz absolwentom szkół wyższych o kierunku elektrotechnicznym. Duży nacisk kładzie się na rotację kadr, tj. przemustrowań z zasięgu dalekiego do zasięgu bliskiego i odwrotnie. Novum w dotychczasowej polityce kadrowej jest przekazanie uprawnień w zakresie wymiany, urlopów i wykorzystania dni wolnych kierownictwu statku. System ten od listopada ma być wypróbowany na wytypowanych jednostkach we wszystkich zasięgach, by następnie po podsumowaniu doświadczeń mógł być wprowadzony do powszechnego stosowania już w 1973 r. Przewiduje się także powołanie brygad zastępczych i pełne wykorzystanie rezerwy tzw. daymanów oczekujących na zamustrowanie. Brygady będą mogły być użyte do przeprowadzenia remontów i napraw na statkach, które zawinęły do portu a także do zastępowania — zwłaszcza po długich rejsach — załóg etatowych, które w czasie postoju w portach krajowych winny mieć możność skorzystania z dni wolnych.

Dla sprawniejszego podnoszenia kwalifikacji proponuje się ustalenie ze Szczecińskim Urzędem Morskim możliwości zdawania egzaminów na dyplomy oficerskie i świadectwa marynarskie metodą eksternistyczną. Pozwoli to na rozłożenie wysiłku dokształcania się bez konieczności odrywania od pracy. Uchwała plenum KZ zwraca także uwagę na konieczność przeanalizowania dotychczasowego systemu materialnej zachęty na zbiornikowcach pod kątem zlikwidowania trudności w doborze załóg na te statki.

Wszystkie te przedsięwzięcia pozwolą stopniowo przełamywać występujący w polskiej flocie kryzys atrakcyjności zawodu.

E. WITUSZYŃSKI

Tytoń i cera

GRUPA lekarzy kalifornijskich (USA) upowszechnia wyniki żmudnych badań skóry twarzy. Zdaniem lekarzy stopień starzenia się cery palaczy w wieku 40—49 lat jest taki sam, jak u ludzi nie palących o 20 lat starszych. Nikotyna znacznie zwęża naczynia krwionośne, powodując przedwczesne zmarszczki.

Pas Mussoliniego na aukcji

NA „AUKCJI PAMIĄTEK" w Londynie cenę 1200 funtów szterlingów uzyskał pas ozdobny byłego dyktatora Włoch. Handlowcy twierdzą, że można by go było sprzedać znacznie drożej, ale okazało się, że pochodzi on z 1921 r., a więc jest o rok młodszy od wprowadzenia dyktatury Benita Mussoliniego.

JAKĄ wybrać trasę? Na to pytanie próbują znaleźć odpowiedź turyści z Wielkiej Brytanii, którzy przed chwilą znaleźli się w Świnoujściu po przypłynięciu promem ze Szwecji.

(CAF — Undro)

Młodzież umacnia ludową obronność

Aktyw KMW — inicjatorem działania

WSPÓŁPRACA żołnierzy pododdziałów Szczecińskiego Pułku Obrony Terytorialnej im. st. sierż. M. Maj chrzaka w działaniu na rzecz ludowej obronności datuje się już od dawna. Przysposobienie młodzieży do obronności kraju stało się wspólnym celem żołnierzy i organizacji młodzieżowych w terenie.

W OSTATNIM OKRESIE dużo uwagi poświęcają temu problemowi powiatowe sztaby wojskowe.

Dotychczasowe spostrzeżenia wskazują, że współpraca pododdziałów stacjonujących w terenie i sztabów wojskowych układa się pomyślnie. Młodzież szkolna oraz starsza chętnie bierze udział w imprezach organizowanych przez żołnierzy. „Dni otwartych koszar", które w roku bieżącym zorganizowano w niektórych pododdziałach, szczególnie tam gdzie młodzież mało styka się z wojskiem, cieszyły się dużym powodzeniem i stanowiły przyczynek do poznania życia wojskowego i pogłębienia problematyki obronnej.

Współdziałanie z młodzieżą zacieśnia się coraz bardziej. Potwierdzeniem są dość wymowne fakty: w 1971 r. i w I półroczu 1972 r. w efekcie kontaktów z organizacjami młodzieżowymi i szkołami zorganizowano ponad 50 spotkań z młodzieżą, 22 imprezy o charakterze obronnym, w czasie których wiele dzieci i młodzieży zwiedziło pododdziały i spotkało się z żołnierzami, organizowano również wspólne żołnierskie niedziele, pomagano śląskim harcerzom w przeprowadzeniu manewrów sportowo-obronnych. Aktyw KMW podejmował także inne formy współpracy z organizacjami ZMW i ZMS, organizowano m. in. konkursy i „zgaduj-zgadule", które zawierały treści o charakterze obronnym.

W pułku najlepszymi osiągnięciami w tym względzie legitymują się pododdziały dowodzone przez oficerów: Karnacza, Curyłłę oraz Zabłockiego i Kajaka.

Do popularyzacji i realizacji konkursu „Działamy na rzecz ludowej obronności" włączyła się młodzież ZMW oraz organizacje paramilitarne. Z okazji rocznicy ofensywy styczniowej, święta Armii Radzieckiej, wyzwolenia Szczecina i Dnia Zwycięstwa odbyło 15 spotkań oficerów i podoficerów zawodowych z młodzieżą, przeprowadzono kilka konkursów i „zgaduj-zgaduli" z tematyki tradycji LWP, zawody strzeleckie, treningi w pokonywaniu terenów skażonych. Z okazji Dnia Dziecka przeprowadzono pod patronatem Woj. Sztabu Wojskowego i Szczecińskiego Pułku OT zawody strzeleckie dzieci i młodzieży na strzelnicy LOK w Szczecinie.

Największe osiągnięcia w realizacji założeń konkursu posiadają organizacje KMW współdziałające z młodzieżą Płot i Maszewa. Żołnierze w dużym stopniu przyczynili się do szkolenia pododdziałów samoobrony, udostępniając młodzieży pomoce naukowe, sprzęt chemiczny i saperski, a oficerowie i podoficerowie pomagali prowadzić zajęcia. Nad realizacją tych zamierzeń czuwał i udzielał pomocy Powiatowy Sztab Wojskowy w Gryficach.

Trwająca od lat ścisła więź KMW z kołami ZMW i ZMS w Maszewie również przynosi konkretne rezultaty. Organizowane są wspólne żołnierskie i ZMS-owskie niedziele, konkursy o różnej tematyce, jak również imprezy sportowe i kulturalne. Odbywają się one w Rejonowym Ośrodku Kultury oraz na strzelnicy i na boisku.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać o wychowawczej roli takiej współpracy z młodzieżą oraz przygotowania młodych ludzi do odbycia służby wojskowej. Obok niezaprzeczalnych osiągnięć w dziedzinie działania na rzecz ludowej obronności daje się jeszcze zauważyć brak koordynacji ze strony organizacji młodzieżowych. Wydaje się konieczne, by organizacje ZMW i ZMS w większym zakresie nawiązywały kontakty z członkami Kół Młodzieży Wojskowej.

Pożytecznym byłoby również organizowanie spotkań aktywu KMW z nauczycielami, dla dokonania okresowych ocen i wymiany doświadczeń dotychczasowej współpracy z wojskiem i obronnego wychowania młodzieży.

Wachlarz form współpracy jest szeroki, dlatego konieczne jest ścisłe współdziałanie związków młodzieżowych z jednostkami wojskowymi i organizacjami pozamilitarnymi.

A WARTO te sprawy mieć stale na uwadze, gdyż praca z młodzieżą wpływa dodatnio na podniesienie rangi służby wojskowej w środowisku, zapoznanie z tradycjami i charakterem wojska, z jego prawdziwym życiem, z korzyściami płynącymi z odbycia służby wojskowej.

STANISŁAW GŁAZ

Simenon na scenie

ROBERT HOSSEIN, dyrektor zespołu teatralnego w Domu Kultury w Reims zrealizował na tle powieści Georgesa Simenona „La Prison" („Więzienie") spektakl, który świadczy o wirtuozerii tego reżysera i inscenizatora. W repertuarze swego teatru Hossein umieścił obok Dostojewskiego, Gorkiego i Moliera. Zbrodnia, poszukiwania sprawcy, środowisko drobnomieszczańskie, samotność, samobójstwo — ten banalny scenariusz potrafił jednak dostarczyć emocji.

„Dramatis personae" w sztuce balansują w świecie obsesji, samotności i szaleństwa, niemocy w obliczu katastrofy, obojętności wobec grozy. W czasie przedstawienia na wiszącym w głębi sceny ekranie zmieniają się obrazy. Maszyny drukarskie wypluwają bele gazet o wielkich tytułach, rozbłyskujące flesze ukazują okrucieństwa wojny i niedolę ludzką. Na widowni — publiczność zapatrzona i zasłuchana.

Zespół z Reims otwiera przy końcu września swój sezon w paryskim teatrze „Odeon" wznowieniem „Na dnie" Gorkiego.

Elektryczna szpicruta

NIEZWYKŁY skandal wybuchł ostatnio na torach wyścigów konnych w Illinois (USA). Dżokej Laine Cure przez wiele gonitw rozwijał niezwykłą szybkość na „Maleńkim Solarisie", budząc zdumienie widowni i komisji sędziowskiej. W czasie jednego z biegów tuż przed metą koń upadł. Nie potknął się jednak, a po zbadaniu wypadku okazało się, że zwierzę i dżokej porażeni zostali prądem elektrycznym, źródłem którego była szpicruta elektryczna. Przebiegły jeździec został zdyskwalifikowany na 5 lat.

ERLE STANLEY GARDNER

SIOSTRZENICA LUNATYKA

(THE CASE OF THE SLEEPWALKER'S NIECE)

Tłumaczył z ang. Ryszard DZIERŻKO

152

— Może Harris jest w błędzie — zauważyła Della Street.

Mason potrząsnął posępnie głową.

— Nie. To jest jedyna rzecz, która ma tak poważne znaczenie dla sprawy, jest dokuczliwa jak bolący kciuk u ręki, już nie mam sił o tym myśleć. Harris nie może być w błędzie. Przecież Edna ma tylko jeden klucz do tego kredensu. Byłem przy niej, gdy zamykała szufladę. Oboje przyjęliśmy jako rzecz normalną, że nóż był w szufladzie. Nie otwieraliśmy jej, ażeby się utwierdzić w tym przekonaniu. Rano szuflada była jeszcze zamknięta. Szef służby domowej podszedł do Edny, ażeby pomóc jej w odnalezieniu klucza. Upozorowała jakieś małe hokus-pokus, znalazła go i udała, że znajdował się przez cały czas na kredensie.

Edna Hammer szlochała w chusteczkę do nosa. Della siedziała na poręczy dużego fotela i głaskała ją po ramieniu.

— Niech pani przestanie! — uspokajała Ednę. — Łzy nie pomogą.

Mason zaczął przechadzać się tam i z powrotem po gabinecie. Po kilku minutach udało się Delli Street uspokoić rozhisteryzowaną dziewczynę. Mason nadal jednak odmierzał regularnie kroki tam i z powrotem. Wreszcie Edna Hammer przemogła się i zaczęła mówić:

— Działam z jak najlepszą intencją. Jerry odlatuje samolotem. Nie doręczono mu jeszcze wezwania sądowego. Udaje się tam, gdzie policja nie będzie mogła go dosięgnąć. Proszę, niech mi pan powie, czy taka akcja będzie słuszna?

153

Masonowi zwęziły się oczy.

— Czy on złożył zeznanie?

— Złożył zeznanie, tak.

— Czy podpisał go?

— Nie, nie przypuszczam, żeby to uczynił. To zostało zanotowane stenograficznie. Właściwie, czy on przed wręczeniem mu wezwania sądowego, nie może opuścić miasta, wyjechać do innego kraju?

— Na pewno nie, jeśli chodzi o opinię publiczną. Urząd prokuratora okręgowego rozdmucha tę kwestię w gazetach. Poda do wiadomości, że zniknął jak kamfora, by uniknąć złożenia zeznania. Gdzie on jest teraz?

— W swoim samochodzie. Czeka na dole, na parkingu, naprzeciw pańskiego biura. Ma spakowany bagaż podróżny i załatwioną rezerwację na samolot do Mexico City. Uda się stąd na...

Nagle dało się słyszeć jakieś zamieszanie przed drzwiami gabinetu i przenikliwy głos kobiecy: — Pana wejście musi być anonsowane! — Następnie odezwał się głos męski: — Wynoś się!

Drzwi otworzyły się z trzaskiem i Jerry Harris z twarzą, na której malowała się wściekłość, wpadł bezceremonialnie do gabinetu. Trzymał w ręku prostokątną kartkę papieru.

— Na Boga! — krzyknął. — Znaleźli mnie... — Schwytali jak skończonego durnia, siedzącego zwyczajnie w swoim samochodzie na parkingu, przed pańskim biurem!

154

— Schwytali pana? W jakim celu? — spytał Mason.

— Dogonili mnie z wezwaniem sądowym, żebym się stawił i zeznał jutro rano o dziesiątej przed sądem, który rozstrzyga o oddaniu sprawy do decyzji sądu przysięgłych.

Mason wyciągnął rękę i rzekł:

— No cóż, prokurator okręgowy wyprzedził nas. Hamilton Burger nie jest durniem.

— Ale, czy Jerry jeszcze nie może polecieć? — zwróciła się Edna. — Samolot odlatuje dziś wieczorem a...

— A on znajduje się niewątpliwie pod nadzorem policyjnym — przerwał Mason. — Policja widziała go, gdy wstępował do tego biura po wręczeniu mu wezwania sądowego. Jeżeli teraz opuści kraj, policja zaskarży mnie przed Komitetem Skarg i Zażaleń działającym przy Stowarzyszeniu Palestry. Przede wszystkim był to kiepski pomysł. Nie, musimy roztrząsnąć tę kwestię od razu. Proszę, niech pan usiądzie, Harris i opowie mi coś o tym.

— Strasznie mi przykro — powiedział niepewnie Harris. — Myśląc o tym wszystkim, zastanawiam się, czy istnieje jakaś szansa, żebym mógł oświadczyć, że byłem w błędzie. Najpierw nie wydawało mi się to takie ważne i byłem bezwzględnie pewny w swoim zeznaniu złożonym zastępcy prokuratora okręgowego i...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Obyczaje portowych miast

Leczenie miłością

W CZASIE REJSU Z DALEKIEGO WSCHODU na statku jednego z pomniejszych skandynawskich armatorów, gdzieś na wodach Zatoki Gwinejskiej wskoczyła na burtę choroba. Właściwie to dziwne, że odwiedziła marynarzy dopiero w tym punkcie szlaku. Karmiono nas bowiem systematycznie nieświeżym jadłem a codziennie żłopaliśmy surową wodę, prosto z tanków, którą już na statek dostarczano w antysanitarnych warunkach.

Choroba nie wybierała ani wieku, ani narodowości. Pierwszy położył się młody Holender Willi, po nim fiński motorzysta dochodzący lat emerytalnych. Objawy były u wszystkich takie same. Bardzo silne bóle żołądkowe i głowy, biegunka, torsje, malaryczne dreszcze i sięgająca 40 stopni temperatura.

Drugi oficer pełniący na statku funkcje „łapiducha" zjawił się kilka razy w kabinach chorych, lecz tylko po to by zapytać czy nie znudziło się im już „symulowanie". Zresztą ten staruszek nawet gdyby chciał, nie potrafiłby im pomóc. Znał bowiem jedynie dwie metody leczenia. Serwował choremu albo swe ulubione „spalttabletten", coś w rodzaju aspiryny, albo cenną poradę — „idź na dziewczynki, to ci przejdzie...". System był o tyle dobry, że przynajmniej nikomu nie zaszkodził.

Miałem pecha. Zostałem trzecim pacjentem drugiego oficera. Gdy weszliśmy do Takoradi doznałem takich samych objawów co tamci dwaj. Kiedy zgłosiłem to „drugiemu", stary Fin po ojcowsku położył mi rękę na głowie.

— Masz gorączkę...? Ee, zdaje ci się. Zresztą — w Takoradi są całkiem miłe dziewczynki...

Mimo wyraźnej dezaprobaty starego zejmana, położyłem się do koi. Choć nieprzerwanie panował upał, trząsłem się pod kocem bardziej niż podczas najmroźniejszych dni na Północy. Tak przeleżałem dwa dni. Mimo że staliśmy w porcie — lekarza na statek nie wezwano.

Przyczyna podobnego postepowania tkwiła w obawie kapitana przed kwarantanną a także — ściągnięciem chorych do szpitala, co znacznie osłabiłoby skład szczuplej załogi i obciążyło dodatkowymi kosztami armatora. Lekarz na burcie był zbyt poważnym ryzykiem. To się nie opłacało. A ludzie...? Powinni wyzdrowieć sami. Statek to nie przedszkole...

Trzeciego dnia mej choroby koledzy ruszyli na ląd by sprowadzić lekarza. Niestety, konspiracyjna wycieczka nie przyniosła pożądanego skutku. Na lekarza prywatnego mieliśmy zbyt mało pieniędzy, zaś w miejskim szpitalu urzędował jedynie lekarz dyżurny. Ostatecznie koledzy skorzystali z porady ciemnoskórej pielęgniarki która wysłuchawszy pobieżnego opisu objawów choroby ofiarowała im za kilka szylingów butelkę jakiejś mętnej mikstury.

Wypróbowano ją na mojej osobie. Natychmiast bóle żołądka tak się wzmogły, że wiłem się na koi niczym zdenerwowana kobra. Widać albo diagnoza była niecelna, albo koledzy trafili na pielęgniarkę z wydziału weterynaryjnego. Odzyskawszy nieco siły na wszelki wypadek wyrzuciłem lekarstwo przez bulaj.

Wreszcie w Abidżanie, na skutek interwencji załogi, zjawił się lekarz. Młody Francuz był już jednak odpowiednio przez kapitana poinstruowany, by nie sprawił statkowi zbytecznych kłopotów. Nawet nas nie badał, ograniczając się jedynie do kilku pytań. Kiedy jednak dowiedział się że pijemy tu — z braku innych chłodnych napoi — wodę bezpośrednio z kranów, wytrzeszczył zdumiony oczy.

— Od jak dawna?

— Bez przerwy od ośmiu miesięcy.

— Ależ surowa woda jest w tropiku ogromnie niebezpieczna!

Wzruszyłem ramionami. — Taki u nas zwyczaj.

Francuz zrozumiał wreszcie w czym rzecz. Zamruczał coś współczującego i zabrał się do wypisywania recept.

Po wyjściu statku w morze recepty zostały na biurku w mojej kabinie. Nigdy nie zjawił się agent by je zrealizować. Mam je na pamiątkę do dzisiaj. Być może kapitan wychodził z założenia że w Afryce sam widok lekarza uzdrawia. Przecież mógł to być równie dobrze czarownik... Inna rzecz, że niektórzy marynarze opowiadali się jednak za metodą starego Fina. Przyjemniejsza — choć tkwi w niej ziarenko ryzyka...

W. ANDRZEJEWSKI

Przed meczem Polska - Francja

W DNIACH 9—10 sierpnia na stadionie warszawskiej Skry odbędzie się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne w konkurencjach kobiet i mężczyzn Polska—Francja. Dla zawodników obydwu krajów będzie to ważna eliminacja przedolimpijska.

DRUŻYNY wystąpią w najsilniejszych składach. (W meczu mężczyzn — po trzech zawodników). Poza konkursem startują trzej sławni lekkoatleci francuscy Bambuck (100 i 200 m), Nallet (400 ppl) i Pani (skok w dal), którym nie udało się zakwalifikować do drużyny na mecz z Polską. Ponadto poza konkursem wystąpią olimpijskie sztafety Kuby. Rozegrane zostaną także mistrzostwa Polski w dziesięcioboju.

Jako obserwator meczu przyjeżdża do Warszawy jeden z czołowych francuskich działaczy sportowych płk Crespin. Z ramienia IAAF E. Rose z Danii, zapozna się z urządzeniami stadionu Skry, na którym w przyszłym roku ma odbyć się pół finał pucharu Europy.

„PO RAZ pierwszy zastosowaliśmy „system amerykański" i do Warszawy wysyłamy po trzech najlepszych zawodników w każdej konkurencji z ostatnich mistrzostw Francji — powiedział trener ekipy francuskiej R. Bobin. Po powrocie do Paryża ustalimy skład drużyny olimpijskiej."

„DLA NAS będzie to również ważny, w niektórych konkurencjach decydujący, sprawdzian olimpijski — oświadczył szef szkolenia PZLA dr Jackowski. W dniu 10 sierpnia będziemy mieli już niemal pełny skład drużyny z wyjątkiem 100 ppł. Po ostatnich treningach w górach niektórzy z naszych reprezentantów przechodzą lekki spadek formy. Mimo to mecz powinniśmy wygrać".

NA takim oto przemyślnie wykonanym stole ping pongowym, toczą przy ul. Małopolskiej boje młodzi entuzjaści tenisa stołowego. Sądzimy jednak, że po zakończeniu pojedynków, ławki powrócą na swe dawne miejsca, ponieważ spacerowicze będą chcieli z nich również skorzystać.

Foto: Al. Wituszyński

Pokrótce

OLIMPIJSKIE NOMINACJE CIĘŻAROWCÓW I GIMNASTYCZEK

KOLEJNĄ dyscypliną, w której ustalono skład olimpijski jest podnoszenie ciężarów. Nasz zespół wyjedzie do Monachium w 9-osobowym składzie: Baszanowski, Cziura, Kaczmarek, Nowak, Ozimek, Smalcerz, Szołtysek, Trębicki, Wojnowski.

KOMISJA sportowa PKOl. ustaliła również olimpijską drużynę w gimnastyce kobiet. Do drużyny powołano: Barlak-Kamasińską, Bartosz, Jankowicz, Klęcz, Lubowską i Matraszek.

MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW W PŁYWANIU

W DRUGIM dniu mistrzostw Polski juniorów w pływaniu w Puławach ustanowiony został rekord Polski młodzików. Jerzy Usydus ze Stali Kraśnik na 200 m st. klasycznym miał czas 2.46,4.

...I SPADOCHRONIARSTWIE

PIERWSZYM złotym medalistą spadochronowych mistrzostw Polski juniorów został Makowski (Aeroklub Toruń). Mistrzostwo zdobył w akrobacji spadochronowej z wysokości 2 200 m z opóźnieniem do 30 sek. Wicemistrzem został Michalski z Gdańska, a medal brązowy przypadł Lisiewiczowi z Aeroklubu Łódzkiego.

Szczecińska inauguracja piłkarskiego sezonu

Zespół „Białej gwiazdy" – przeciwnikiem Pogoni

W ŚRODĘ ROZEGRANA ZOSTANIE druga seria spotkań o mistrzostwo piłkarskiej ekstraklasy. „Jedenastka" szczecińskiej Pogoni podejmować będzie o godz. 18 na stadionie przy ul. Twardowskiego — krakowską Wisłę. W pozostałych meczach zmierzą się: Górnik Zabrze ze Stalą Mielec, Legia W-wa z ROW Rybnik, ŁKS Łódź z Lechem Poznań, Odra Opole z Gwardią W-wa, Polonia Bytom z Ruchem Chorzów i Zagłębie Walbrzych z Zagłębiem Sosnowiec.

W PIERWSZEJ kolejce spotkań Wisła wygrała u siebie z wałbrzyskim Zagłębiem 3:1, Pogoń natomiast w tym samym stosunku przegrała w Mielcu ze Stalą. W inauguracyjnym pojedynku w drużynie krakowskiej doskonałą formą błysnął **Sarnat**, który aż trzykrotnie zmusił do kapitulacji bramkarza Zagłębia.

Kadrę pierwszego zespołu Wisły stanowi 20 piłkarzy. Tworzą oni konglomerat młodości i rutyny. W drużynie tej bowiem obok „starych wyjadaczy" grają, z coraz większym powodzeniem, zawodnicy rozpoczynający I-ligową karierę piłkarską.

A oto kadra Wisły (w nawiasach podajemy wiek zawodników): J. Adamczyk (19), A. Garlej (19), S. Gonet (23), Z. Kapka (18), K. Kmieciek (21), T. Kotlarczyk (27), Z. Krawczyk (24), W. Lendzion (33), H. Maculewicz (32), A. Musiał (24), K. Obrzanowski (21), J. Plonka (19), T. Polak (27), R. Sarnat (30), J. Sikorski (20), H. Skupnik (32), Cz. Studnicki (29), A. Szymanowski (21) i R. Wójcik (23). Trenerem zespołu jest J. Stecki.

Trener E. Zientara natomiast ma aktualnie do dyspozycji 19 zawodników. Są to: W. Frączczak, B. Białek, Cz. Boguszewicz, J. Janduda, R. Malinowski, J. Jatczak, M. Justek, Z. Kasztelan, T. Czubak, W. Folbrycht, R. Mańko, H. Wawrowski, A. Wierzbicki, L. Wolski, K. Pawlaczyk oraz czterech osiemnastolatków: Z. Kozłowski, M. Masicz, Z. Piasecki i A. Woronko. Kierownictwo Pogoni zabiega ponadto o pozyskanie z Arkonii J. Mikulskiego, który od pewnego czasu trenuje z drużyną portowców.

Środowy mecz będzie inauguracją sezonu piłkarskiego 72/73 w naszym mieście. Liczymy, że wypadnie ona dobrze. Portowcy zechcą bowiem na pewno zrewanżować się krakusom za dwie porażki (w identycznym stosunku 1:2), jakich doznali z Wisłą w minionym sezonie.

ZGODNIE z podjętymi wcześniej zaleceniami na stadionie przy ul. Twardowskiego miało być do 1 bm. wykonane nowe, wyższe ogrodzenie płyty piłkarskiej. Robotę tę zlecono MPRB-3, które do tej pory nie wywiązało się z przyjętego zobowiązania. W ślimaczym tempie prowadzone są również prace na kortach, gdzie mają powstać boiska asfaltowe. Opieszałość MPRB-3 trwa już zbyt długo. Najwyższy czas by przedsiębiorstwo to wzięło się na serio do roboty.

* * *

INFORMUJEMY, że do końca br. ważne są karty wolnego wstępu wydane w poprzednim sezonie. (lasc)

Wojewódzki finał PP

Arkonia contra Czarni

NA STADIONIE przy ul. Szopena rozegrany zostanie w środę o godz. 10 wojewódzki finał piłkarskiego Pucharu Polski, w którym Czarni zmierzą się z Arkonią.

* * *

Drużyna Arkonii zmierzyła się w Ueckermuende z wicemistrzem NRD — „jedenastką" Dynama Berlin. Mecz zakończył się zwycięstwem berlińczyków 1:0. Bramkę szczecinianie utracili w 48 min. z rzutu karnego.

* * *

W sezonie 1972/73 w zespole Arkonii występować będzie m. in. dwóch nowych zawodników. Są to: Dzegan i Stramik, którzy dotychczas grali w szczecińskim Chrobrym. (g)

J. Siarnecki wicemistrzem Polski na szosie

DRAMATYCZNY przebieg miał rozegrany w Szczecinie wyścig na dystansie 120 km, którego stawką był tytuł mistrza Polski juniorów w kolarstwie szosowym. Na skutek ulewnego deszczu, a w związku z tym śliskiej nawierzchni dróg, w ponad 30-osobowym peletonie następowały kraksy jedna po drugiej. Nie ominęły one także towarzyszących wyścigowi samochodów. Aura zmusiła też organizatorów do przeniesienia mety wyścigu z toru kolarskiego — na aleję Wojska Polskiego. Jako pierwszy linię mety przejechał J. Klat (Włókniarz Łódź), który pokonał dystans w czasie 2.37.14 godz. Z tym samym rezultatem sklasyfikowano J. Siarneckiego (Gryf Szczecin), A. Łakomskiego (Dolnośląsk Zielona Góra), J. Łęgowskiego (Skarżysko Kamienna), M. Czaplińskiego (Oleśnica) i K. Kosewskiego (Ogniwo). Na dalszych miejscach znalazła się 17-osobowa grupa zawodników, a wśród nich dwaj szczecinianie — P. Pokorski (Gryf) i W. Szopa (Arkonia). (d)

Na szczecińskich kortach

Tenisowe MP juniorów

W ŚRODĘ na kortach przy al. Wojska Polskiego rozpoczną się tenisowe mistrzostwa Polski juniorów. W imprezie tej prawo startu będą mieli zawodnicy, którzy zwycięsko przeszli przez turniej eliminacyjny, zakończony wczoraj w Szczecinie. Z zawodów tych 8 spośród 52 tenisistów awansowało do głównego turnieju. Są to: K. Żarnowski (Górnik Bytom), A. Durasiewicz (Broń Radom), P. Tyda (AZS Poznań), R. Skiba (Lumel Zielona Góra), A. Borowczyk (Warszawianka), N. Przybylski (Górnik Bytom), M. Henschke (Olimpia Poznań), G. Zduńczyk (Siemianowiczanka). W finałowym turnieju dziewcząt wystąpią: E. Stefańska (Warta Poznań), D. Krystosik (Sparta Szczecin), B. Kocyga (Victoria Jaworzno), M. Szwarc (SKT Sopot), M. Andrzejewska (Warta Poznań), E. Trzos (AZS Warszawa), T. Cwierz (Górnik Wieliczka) i M. Dembowska (Górnik Wieliczka). (d)

Upadek i odrodzenie igrzysk olimpijskich

„PIĘŚCIARZ Eopulos z Tesalii, który miał zmierzyć swe siły z ostatnim olimpijskim zwycięzcą w pięściarstwie Phormionem, próbował przekupić swego przeciwnika znaczną sumą pieniędzy aby umożliwił mu olimpijskie zwycięstwo". W dzisiejszym zawodowym boksie takie metody są na porządku dziennym tylko, że powyższy, przechowany zapis dotyczy 98 starogreckiej olimpiady, dokładnie 388 lat przed naszą erą.

O TYLE jest ten zapis ciekawy, ponieważ relacjonuje pierwszą znaną na świecie próbę przekupstwa w sporcie. W miarę jednak upadku starożytnej Hellady także sławne w całym ówczesnym świecie antyczne igrzyska olimpijskie zmieniały swoją treść. Ich oblicze kształtowały coraz bardziej upodobania zwycięzców a więc Rzymian.

Najważniejsze punkty igrzysk — biegi, stopniowo były usuwane w cień, a nawet wypierane, głównymi zaś punktami programu stawały się pełne emocji wyścigi wozów paradnych i bojowych zwłaszcza dwukołowych rydwanów. Obok nich coraz bardziej brutalne zapasy i zawody pięściarskie, w których prawie wszystko było dopuszczalne. Formalnie jeszcze odbywały się ku czci Zeusa, w rzeczywistości zaś zamieniały się w widowisko schlebiające gustom niewybrednej części publiczności.

Współzawodniczyć mogli już nie tylko wolni Grecy, lecz także i cudzoziemcy, a wśród nich i tacy, co według naszych dzisiejszych pojęć byli zawodowcami — z tytułem mistrza olimpijskiego stawali się atraktacją świetnie, oczywiście, opłacana, w różnych cyrkach ówczesnego świata. Nic dziwnego, że chlebem codziennym stały się różne zakulisowe machinacje, stanowiące często nawet publiczną tajemnicę.

NERON TEŻ ZWYCIĘŻAŁ

WYSOKO postawieni dostojnicy ówczesnego świata, nie tylko helleńskiego, ale zwłaszcza rzymskiego, też tęsknili do olimpijskich wawrzynów. Wysyłali oni na olimpiady swoje „zespoły" głównie do wyścigów wozów. Sławny wódz ateński Alcybiades sam przyznał, że na jednej z olimpiad miał siedem zaprzęgów. Wszelkie rekordy lekceważenia igrzysk, ba, cynicznego do nich stosunku pobił rzymski cesarz Neron.

Ten żądny sławy władca, który zresztą miał wiecej cech szaleńca aniżeli normalnego człowieka, zapragnął zwycięstw olimpijskich. Za jego panowania greckie igrzyska zamieniły się już w okazałe zresztą, ale zgoła cyrkowe widowiska. Neron, który w nich uczestniczył, zwyciężał w każdej dyscyplinie, w której zapragnął wawrzynów. Nikomu nawet przez myśl nie przeszło aby pokonać tyrana; każdy wiedział, że kosztowałoby go to głowę.

Historia utrwaliła nawet dowody wdzięczności Nerona: wszyscy greccy arbitrzy olimpijscy, którzy sędziowali jego dyscypliny, przyznawali mu zwycięstwo, otrzymywali od niego rzymskie obywatelstwo.

KOMU OLIMPIADĘ, KOMU?

Upadek olimpiad był coraz bardziej poniżający. Doszło nawet do sprzedania igrzysk. Różne źródła historyczne utrwaliły, że drugiewówczas co do wielkości miasto — po Rzymie — Antiochia zakupiła prawo do organizowania igrzysk olimpijskich. Działo się to za czasów cesarza Klaudiusza, zwanego gockim (lata 168—270). Starogreckie państewko Pisa, na którego ziemiach znajdowała się Olimpia, było małe i biedne. Bogata Antiochia zakupiła prawo do organizowania dziewięćdziesięciu igrzysk olimpijskich, a więc zakupiła je na 360 lat.

Te olimpiady, które organizowano w syryjskiej Antiochii ze starymi igrzyskami miały już wspólną tylko nazwę i niektóre zewnętrzne cechy. W poszczególnych zawodach mógł tu uczestniczyć, każdy, nawet niewolnicy, byle silni i sprawni. Pojawiły się także kobiety i to nie tylko na widowni, ale jako współzawodniczki. Tyle, że ich dyscypliny odbywały się w dniach, kiedy nie rywalizowali mężczyźni.

W tym okresie owe „olimpiady" opanowali zawodowcy, wobec których żaden amator nie miał żadnej nadziei na zwycięstwo. Zewnętrzna pompa tych igrzysk była dużo okazalsza niż odbywanych poprzednio w Olimpii, ale ich idea stopniowo gasła aż całkiem zanikła.

W roku 521 cesarz rzymski Justynian wydał edykt, który odbierał Antiochii prawo organizowania igrzysk olimpijskich. Miały wrócić do Hellady, do starożytnej Olimpii. Tylko, że w roku 522 nawiedziło Olimpię i jej okolice trzęsienie ziemi, które spowodowało ogromne straty, tak że o organizacji igrzysk nie było co myśleć. Wkrótce nastąpiło drugie trzęsienie, które wiele miast obróciło w perzynę. Wśród nich była i Olimpia. Zginęła ona z powierzchni ziemi. I tak zanikły igrzyska olimpijskie.

PRÓBY ODRODZENIA

W DRUGIEJ połowie XIX wieku archeolodzy odnaleźli zniszczona kataklizmami, przysypana ziemią Olimpię. Zaczęli odkrywać poszczególne miejsca i pamiątki antycznych igrzysk olimpijskich. Nie tylko w Grecji, ale w całej Europie głośno było o tych pracach. Zaczęto snuć plany odrodzenia starogreckich olimpiad, wskrzeszenia ich do nowego życia.

Po odkryciach w Olimpii, pojawił się przeniknięty do głębi idea olimpijską, uparty Francuz — **Pierre de Coubertin**, który definitywnie wskrzesił idee igrzysk olimpijskich nie tylko dla Grecji, lecz dla całego świata.

Ojciec nowożytnych olimpiad narodził się 1 stycznia 1863 r. Pochodzi ze starej szlacheckiej rodziny o tradycjach żołnierskich. Ale na przekór temu został wychowawcą i pedagogiem. Sam od najmłodszych lat uprawiał sport i grał w piłkę nożną, uprawiał szermierkę i lekkoatletykę. Silne wrażenie wywarło na nim odkrycie starożytnej Olimpii i sławnego stadionu olimpijskiego.

WAŻNE NIE ZWYCIĘSTWO, LECZ UDZIAŁ

W grudniu 1892 roku wystąpił Pierre de Coubertin w Paryżu ze swą ideą wznowienia igrzysk. Jego projekt uznano za ciekawy, ale nie znalazł on szerszego oddźwięku. Ale de Coubertin był nieustępliwy: podróżował po świecie, po Europie i Ameryce, wszędzie zdobywał sojuszników.

W niespełna dwa lata później w Paryżu, 19 czerwca 1894 roku, 70 delegatów z 12 krajów Europy i Ameryki z uwagą słuchało szczegółowych planów, z którymi wystąpił de Coubertin. Sam Pierre de Coubertin formułował swe idee tak:

— Nie to jest ważne aby ktoś zwyciężył w igrzyskach olimpijskich, ale aby brał w nich udział...

Podjęto decyzję o utworzeniu międzynarodowego komitetu dla zorganizowania odrodzonych igrzysk olimpijskich. Postanowiono, aby tak samo jak antyczne odbywały się one co cztery lata. Dostępne winny być dla sportowców całego świata. Francuzi, którzy byli organizatorami owej przedolimpijskiej konferencji pragnęli sami zorganizować pierwsze współczesne igrzyska olimpijskie, ale komitet powierzył to zadanie krajowi, który był kolebką igrzysk antycznych — Grecji.

Wielki sen Pierre de Coubertina spełnił się: w kwietniu 1896 roku odbyła się w Atenach I Olimpiada, odrodzone igrzyska olimpijskie.

Opr. **Stanisław LEWANDOWSKI**

DZIĘKUJEMY...

...szczecińskiemu alpiniście Tadeuszowi Piotrowskiemu za pozdrowienia z międzynarodowej wyprawy na najwyższy szczyt ZSRR — Pik Komunizmu.

...Edmundowi Potrzebowskiemu za pozdrowienia z Włoch.

...szczecińskim kajakarzom — turystom za pozdrowienia ze spływu Łupawą.

...piłkarzom Debu Debno za pozdrowienia z obozu w Świeradowie Zdroju.

...koszykarzom szczecińskiej Pogoni za pozdrowienia ze Strzechy Akademickiej.

WTOREK
1 SIERPNIA

DZIŚ: Piotra
JUTRO: Kariny

POGODA

ZACHMURZENIE umiarkowane. Temperatura maksymalna 25 stopni C. Wiatry słabe, południowo-wschodnie.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Ona i On" g. 15.30, 18, 20.30 — jap. od lat 16; środa: „Ona i on" g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30; **KOSMOS** (tel. 355-02) „Przez pustynie" g. 9, 11.15, 13.30, 15.45, 18, 20.15 — USA od lat 16 (wtorek i środa): **COLOSSEUM** (tel. 468-18) „Wiem, że jesteś mordercą" g. 16, 18.30, 21 — czeski od lat 18; środa: „Dawid Copperfield" g. 13.30, 16, 18.30, 21 — ang. od lat 14; „Słoń w indyjskiej dżungli" g. 9, 11.15; **BAŁTYK** (tel. 733-35) „Niedźwiedź i laleczka" g. 16, 18.15, 20.30 — fr. od lat 16; środa: „Jak rozpętałem II wojnę światową" g. 10, 13 — cz. II i III; „Człowiek orkiestra" g. 16, 18.15, 20.30 — fr. od lat 14 — panoram.; **POLONIA** (tel. 218-34) „Winnetou" g. 16; „Pilnujcie Zuzi" g. 18, 20.15 — NRD od lat 16 (wtorek i środa): **PIONIER** (tel. 475-62) „Plaster miodu" g. 10, 17; „Testament Agi" g. 11, 13, 15; „Hasło Korn" g. 18, 20 — pol. od lat 14; „Bitwa o Anglię" g. 22 — ang. od lat 14 — panoram. (wtorek i środa): **DERBY** — „Twardzi ludzie" — g. 20.30 — fr. — od lat 16 — panoram.; **OGRODOWE** — „Wahadło" g. 20.15 — USA od lat 18; **MARS** — „Kobieta kot" g. 18, 20 — jap. od lat 16 — panoram.; **FALA** — „Cyrk straceńców" g. 17, 19.15 — USA od lat 16; **PROMIEŃ** — „100 karabinów" g. 16, 18 — USA od lat 14; „Trup w każdej szafie" g. 20 — czeski od lat 16; **ECHO** (Krzekowo) „Poradnik żonatego mężczyzny" g. 18 — USA od lat 18 — panoram.; **SZMARAGDOWE** (Zdroje) „Szalony koń" g. 16 — ang. od lat 11 — panoram.; „Słoneczniki" g. 18, 20 — wł. od lat 14; **PRZYJAŹŃ** (Dąbie) „Miraż" g. 18, 20 — USA od lat 14; **HUTNIK** (Stołczyn) „Zwariowany weekend" g. 18, 20 — fr. od lat 14 — panoram.; **1 MAJ** (Żydowce) „Michał Waleczny" g. 18, 20 — rum. od lat 14 — panoram.; **BAJKA** (Police) „Nic o niej nie wiedzą" g. 17, 19 — wł. od lat 18 — panoram.; **BIAŁY ŻAGIEL** (Trzebież) „Mademoiselle" g. 20 — ang. od lat 18; **ZATOKA** (Nowe Warpno) „O wpół do jedenastej wieczór latem" g. 18, 20 — USA od lat 16; **STOKROTKA** (Śmierdnica) „Z zimną krwią" g. 19 — USA od lat 18 — panoram.; **DAR** (Stargard) „Narkotyk" g. 18, 20 — fr. od lat 18; **PANORAMA** (Stargard) „Cztery damy i as" g. 17.30, 19.30 — fr. od lat 18 — panoram.; **WISŁA** (Goleniów) „Posłaniec" g. 18, 20 — ang. od lat 16; **INA** (Stargard) „Anonimo Veneziano" — wł. od lat 16 g. 17, 19; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Był tu Willie Boy" — USA od lat 16 — panoram.; **GRYF** (Gryfino) „Nie pije, nie pali, nie podrywa, ale..." g. 17, 19 — fr. od lat 16.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — Indie g. 11—20.

KLUBY

TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Dancing w kwaterze Hitlera" g. 18, 20 — pol. od lat 18.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Festiwal malarstwa polskiego; Władztwo Książąt Pomorskich g. 10—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1000 lat; Wystawy morskie; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Współczesna sztuka ludowa regionu szczecińskiego; Obrona zachodniej granicy Polski X—XII w. — Cedynia 972—1972 r. g. 10—17.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; WEWN. — Gołęcino; CHIR. — Gołęcino; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; PRZYCHODNIE: DZIECIĘCA — al. Jedności Narodowej 12 — godz. 19—7; OGÓLNA — al. Jedności Narodowej 12 — całą dobę; STOMATOLOGICZNE — al. Piastów 1 — g. 20—7; Nr 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; SKÓRNO-WENEROLOGICZNE — H. Pobożnego 14 — g. 8—17; M. Buczka 6 — g. 8—16.30; Nad Odrą 14 — g. 8—19; Kapitańska 3 — g. 8—15; Woj. Pol. 101 — g. 8—17.

APTEKI

NR 47 (dodatkowo odtrutki i tlen) al. Wyzwolenia 11 — tel. 422-46; NR 8 — al. Wyzwolenia 107 — tel. 210-12; NR 48 — Lelewela 1 — tel. 726-24.

INFORMACJA KOLEJOWA 460-23 i 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 916; Pociągi odjeżdżające — 917.

INFORMACJA TURYSTYCZNA — al. Jedn. Narodowej 50 — tel. 428-32 — czynna od g. 8—20, w niedziele od g. 10—14.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

16.45 Dziennik TV. 16.55 „Nasz program i my". 17.15 Reportaż „Ich wielka przygoda". 17.45 TV Ekran Młodych. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Film pol. „Kamienne niebo". 21.30 Sudety. 22 Dziennik TV.

ŚRODA

10 Film seryjny „Kobieta w bieli". 16.45 Dziennik TV. 16.55 Teleferie. 18.20 „Jak na Zawiszy". 18.40 „Delta" rozwija skrzydła. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Film „Kobieta w bieli". 20.55 PKP. 21.05 Światowid. 21.35 VI Krynicki Festiwal Arii i Pieśni im. J. Kiepury. 22.05 Dziennik TV i sport. 22.30 „Wspomnienia olimpijskie" — cz. I.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

16.15 „Lek przed czerwonym sztandarem". 16.30 Sport. 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 „Spotkanie z Marsem". 18.10 Program z Rostocku. 18.40 Tele-reklama. 18.45 „Kuchmistrz TV poleca". 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Film TV ang. „Gdzie jest ten drugi?" 19.30 Kronika. 20 Sztuka TV „Eckstein-owie". 21.15 „Bywają sprawy...". 21.55 Kronika. 22.05 Wydarzenia z XX wieku.

ŚRODA

9.20 Gimnastyka, kronika. 10.05 Sztuka TV „Eckstelnowie". 11.20 Wydarzenia wieku XX. 12.20 Wiadomości. 14.55 „Wysokość 905". 16.05 Film radz. „Dziewczeca miłość". 17.35 Gimnastyka. 17.45 Wiadomości. 17.50 „Czterej pancerni i pies". 18.40 Tele-reklama. 19 „Odpowiedzi". 19.35 Kronika. 20 Teleturniej. 21 Wielkie szanse dla małych wsi. 21.25 Program rozrywkowy. 22.10 Kronika. 22.20 Film TV „Vanina Vanini".

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 18.50, 20, 23, 24.

15.05 Dziś na wakacjach. 15.20 „Na dwóch kółkach po pieciu". 15.30 Nowinki z muzycznych obozów. 15.45 „Habia Monte Christo". 16.05 Opinie ludzi partii. 16.15 Pieśni Powstania Warszawskiego. 16.30 Popołudnie z młodością. 19.15 Kupić nie kupić. 19.30 Biuro „Opinia". 19.35 Koncert życzeń. 21 „Powstanie Warszawskie". 21.20 Teatr PR „Polska to jest wielka rzecz". 22.30 Sylwetka kompozytora. 23.10 Przeglądy i poglądy. 23.20 „Jest Warszawa" — koncert. 23.45 Nastrojowe melodie.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 16, 19, 22, 23.50; SERWIS RYBACKI: 18.15, 24.

15 Koncert popołudniowy. 16.05 Informujemy. 16.25 Morskie problemy kraju. 16.32 Karuzela przebojów. 17 PAW. 17.15 Pracownia Melpomena 71/72. 17.25 Koncert popołudniowy. 18.20 Widnokrąg. 19.15 UNESCO — prace i projekty. 19.30 Magazyn literacko-muzyczny. 20.45 We wszystkich kolorach. 21.16 Z nagrań solistów. 21.30 Reportaż literacki. 22.33 Klub eksporterów. 22.48 Wszystko o jednej piosence. 23.05 Kompozytor tygodnia. 0.05—3 Program nocny (I pr.).

PROGRAM III

15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Rozmowa o sporcie. 15.45 Melodie starej i nowej Warszawy. 16 „Sandpipers". 16.20 W kręgu jazzu. 16.45 Nasz rok 72. 17.05 „Twarz pokerzysty". 17.15 Mój magnetofon. 17.40 „Szli żołnierze z Polski". 18.10 Jak wam się podoba? 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Szlagiery z Iluzjonu. 19.05 Piosenki — wiersze. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Znajomi ze słyszenia. 20 Muzyka z Antypodów. 20.40 „NRF-owskie peregrynacje". 20.50 Przeboje z nowych płyt. 21.30 Antykwariat instrumentów. 21.40 Na poboczu wielkiej polityki. 21.50 Z nagrań J. Fournier. 22 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 „Nasz wspólny przyjaciel". 22.45 Impreza M. Kosza. 23 Chwila poezji. 23.05 Muzyka noca.

Kto wygrał samochód?

28 LIPCA odbyło się kolejne losowanie samochodów na specjalnie premiowane książeczki PKO. A oto wyniki losowania:

3 samochody marki „Fiat 125-P" wylosowali właściciele książeczek o numerach: 1 513 671 US, 3 626 126 US oraz 3 627 621 US; 4 samochody marki „Moskwicz 412" padły na książeczki: 1 514 251 US, 3 412 036 US, 3 628 854 US oraz 3 633 146 US; 1 samochód marki „Skoda S-100 de Luxe" na książeczkę nr 2 879 387 US.

9 samochodów marki „Skoda S-100 Standard" wylosowano na książeczki o numerach: 94 128 UOS, 722 539 US, 723 352 US, 1 842 988 US, 2 350 171 US, 3 633 777 US, 4 176 063 US, 4 176 230 US oraz 4 177 849 US; 31 samochodów marki „Syrena" — na książeczki o numerach: 335 925 UO, 502 623 US, 720 886 US, 725 032 US, 726 511 US, 727 411 US, 1 199 529 US, 1 338 818 US, 1 842 541 US, 1 843 215 US, 1 843 786 US, 2 350 314 US, 2 353 370 US, 2 355 731 US, 2 830 510 US, 2 882 338 US, 2 882 380 US, 2 882 492 US, 2 882 694 US, 3 410 900 US, 3 411 120 US, 3 412 536 US, 3 417 781 US, 3 623 237 US, 3 626 401 US, 3 629 632 US, 4 177 958 US, 4 179 000 US, 4 179 825 US, 4 179 836 US, 4 180 316 US.

8 samochodów marki „Trabant 601 Limuzyna" wygrali właściciele książeczek o numerach: 1 509 139 US, 2 323 361 UO, 2 348 855 US, 2 883 729 US, 3 418 728 US, 3 623 149 US, 3 630 288 US, 4 176 595 US, a 1 samochód marki „Wartburg de Luxe" — nr 4 176 052 US.

Numery książeczek podajemy na podstawie komunikatu PKO.

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Szczecinie zatrudni zaraz: kierowców autobusowych z I kat. prawa jazdy lub z II sprzed 1964 r., kobiety w celu przyuczenia do zawodu konduktorki, mężczyzn w celu przyuczenia do zawodu motorniczego. Poza tym zatrudni robotników torowych, transportowych, brukarzy, taraniarzy, droźników objazdowych, spawaczy, malarzy-lakierników, blacharzy, monterów samochodowych, elektromonterów, stolarzy, ślusarzy, tokarzy, szklarzy, murarzy, pomocników murarzy, dekarzy, zmywaczy tramwajów, telemonterów, kowala i ogrodnika. Jednocześnie przedsiębiorstwo przyjmie instruktorów technicznych ruchu z wykształceniem średnim oraz kat. I prawa jazdy, młodszych kontrolerów ruchu, magazynierów, referenta bhp, dyspozytorów technicznych ruchu, mistrza budowlanego, referentów eksploatacyjnych, referentów zaopatrzenia, ekspedytorów. Przedsiębiorstwo może zatrudnić kobiety na stanowiska konduktorów oraz mężczyzn z kat. I lub II (starą) prawa jazdy na stanowiska kierowców autobusowych w niepełnym wymiarze czasu pracy wg indywidualnie ustalonych harmonogramów pracy. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr pok. 116 w budynku Dyrekcji przy ul. Klonowica 5 w godz. 8.00 do 14.00, tel. 744-11 w. 145. 4836-K

Dzielnicowy Zarząd Budynków Mieszkalnych Nr 1 Szczecin-Śródmieście zatrudni: brukarzy, dekarzy, zdunów, murarzy, elektryków, konserwatorów dźwigów osobowych, monterów instalacji gazowych, konserwatorów terenów zielonych oraz robotników niewykwalifikowanych. Ponadto zatrudni: st. majstra ze specjalnością ogólnobudowlaną, st. majstra ze specjalnością brukarza, inspektora kontroli technicznej i st. magazyniera. Warunki pracy do uzgodnienia w Referacie Kadr Szczecin, ul. J. Malczewskiego 3-b, pokój nr 2, tel. 208-41. 4838-K

PKP Oddział Ruchowo-Handlowy w Szczecinie, ul. Czarneckiego 9 przyjmie do pracy: 50 mężczyzn na stanowiska: manewrowy, zwrotniczy, konduktor hamulcowy, 15 kobiet na stanowiska kasjera biletowego, 30 kobiet na stanowiska konduktora rewizyjnego pociągów osobowych, 20 (mężczyzn lub kobiet) na stanowiska magazynierów. Kandydaci powinni posiadać I kategorię zdrowia, nie przekroczony 35 rok życia. Szczegółowe informacje dotyczące warunków pracy i płacy do omówienia pod w/w adresem. Referat Ogólny, pokój 32, tel. 440-11 wewn. 54-72 względnie u najbliższego zawiadowcy stacji w godzinach od 7.30—14.30. 4804-K

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Szczecinie, ul. Storrady nr 1 zatrudni natychmiast: murarzy, lastrykarzy, betoniarzy, cieśli, blacharzy, monterów wod.-kan. i c.o., montera sprzętu budowlanego, maszynistów do obsługi spychaczy, maszynistów na żurawie kołowe, operatorów do obsługi agregatów tynkarskich, kierowców z II kat. prawa jazdy, malarzy, zbrojarzy i robotników niewykwalifikowanych. Praca w akordzie. Dla pracowników zamiejscowych zapewniamy zakwaterowanie. Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Płac pokój nr 108, telefon 204-61, wewn. 33 lub 278-04. 4755-K

NAUKA

DOŚWIADCZONY pedagog uczy matematyki, fizyki, elektrotechniki, Połańska 24-a-4 lub Światowida 90—6. 9196-G

PRACA

UCZCIWA opiekunka do półrocznego dziecka potrzebna na 4 godziny dziennie. Wiadomość: Sławomira 18—23, od godz. 16. 9374-G

NIERUCHOMOŚĆ

SPRZEDAM domek 1-rodzinny z ogrodem i c. o. Henryk Bodziankowski, Swarzędz, ul. Pogodna 44. 9375-G

RÓŻNE

OSOBOM, które pomogły mi po wypadku zaistniałym przy ul. Felczaka w dniu 8 maja br. składam najserdeczniejsze podziękowania i proszę o skontaktowanie celem złożenia wyjaśnień dla PZU. Helena Wawrzyszuk, Szczecin, ul. Bogusława 14—5. 9359-G

POGOTOWIE Telewizyjne tel. 75-821, Dudzik. 9115-G

SPRZEDAŻ

SAMOCHÓD m-ki „Zastawa" — sprzedam. Dowolnie: Nowogard, tel. 286, od godz. 18 do 20. 9325-G

SZAFĘ grającą, stereofoniczną — sprzedam. Gdyn.a, Narutowicza 15, tel. 22-21-39. 4833-K

ŁÓDŹ wędkarską z silnikiem — sprzedam. Tel. 284-24 po godz. 15. 9341-G

KURCZAKI (400 szt.) — sprzedam. Gołęcino, ul. Grochowa 2—1. 9345-G

MZ ES 250/2 — sprzedam, al. M. Buczka 8—6. 9348-G

ŁÓŻECZKO metalowe na kółkach — sprzedam. Odzieżowa 1—2, po godz. 16. 9353-G

KAROSERIĘ „Syreny" 103, po wypadku, sprzedam. Tel. 201-22, godz. 8—15. 9358-G

MEBLE stołowe pilnie sprzedam. Tel. 427-65, godz. 15—18. 9332-G

LOKALE

RADOM — 2 pokoje lub kawalerkę, zamienię na mieszkanie — Świnoujście. Wiadomość: Świnoujście, tel. 28-98.

POSZUKUJĘ lokalu na zakład usługowy w śródmieściu. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, 9339.

2 POKOJE z kuchnią zamienię na 3 pokoje lub domek przeznaczony do sprzedaży. Warunki do uzgodnienia. Tel. 343-14. 9340-G

3-POKOJOWE komfortowe mieszkanie w śródmieściu zamienię na domek 1-rodzinny. Wiadomość: tel. 388-67. 9344-G

MAŁŻEŃSTWO (członkowie spółdzielni) poszukuje samodzielnego mieszkania lub pokoju z używalnością kuchni i łazienki. Tel. 443-27. 9346-G

MAŁŻEŃSTWO z 2-letnim dzieckiem poszukuje nieumeblowanego pokoju z używalnością kuchni na okres 1 roku. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin, 9347.

POKÓJ z używalnością kuchni i łazienki, c. o., na Pogodnie odnajmę samotnej osobie. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 9351.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie, blisko Szczecina. Cena do uzgodnienia. Wiadomość: ul. Krzywoustego 58—14, po godz. 16. 9361-G

GŁOGÓW — pokój z kuchnią, łazienką, c. o., I p. w nowym budownictwie, zamienię na równorzędne w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, ul. Krótka 14, w godz. 17—20. 9376-G

KOMFORTOWE mieszkanie spółdzielcze M-3 z telefonem we Wrocławiu, zamienię na 3-pokojowe, względnie pół domku w Szczecinie. Tel. Szczecin 734-52. 9384-G

MIESZKANIE 1 pokój, kuchnia, łazienka, c. o., nowe budownictwo w Kielcach, zamienię na podobne w Szczecinie. Wiadomość: Szczecin, ul. Sławomira 11—9. 9331-G

MAŁŻEŃSTWO z 4-letnim dzieckiem, członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje pokoju z używalnością kuchni na terenie Dąbia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Szczecin 9336.

ZGUBY

ZGUBIONO kwit komisowy „Desy" nr 14967, na nazwisko Janina Kozak. 9332-G

OSTRZEGA się przed przywłaszczeniem lub kupnem psa rasy bokser, który zginął na trasie: Kamień Pom. — Międzywodzie. Pies wabi się „Dżok" i znajduje się w trakcie leczenia. Zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Smażalnia ryb w Dziwnówku, ul. Kamieńska 1-a. 9328-G

ZGUBIONO arkusze spisowe nr nr 3712, 4629—4639, 15593, 15596—15600, 9451—9464, protokoły nr nr 1372, 2110 WSS „Społem". 9523-G

28 LIPCA na poczcie przy ul. Bogurodzicy zgubiono szarą kopertę z dokumentami na nazwisko Stefania Kusyk. Zwrot za wynagrodzeniem: tel. 201-38.

ZGUBIONO książeczkę żeglarską, wydaną przez Szczeciński Urząd Morski na nazwisko Zbigniew Janicki. 9508-G

ZGUBIONO legitymację studencką nr 6405 PS na nazwisko Barbara Kędzierska. 9500-G

SKRADZIONO pieczątkę o treści: „Taksówka osobowa nr 987". 9493-G

Szczecińskie Przedsiębiorstwo Transportowo-Sprzętowe Budownictwa w Szczecinie zatrudni natychmiast: kierowców z I i II kat. prawa jazdy, robotników przeładunkowych, monterów samochodowych w pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy (1/2 etatu), spawaczy z uprawnieniami do spawania elektryczno-gazowego, elektryków samochodowych, robotników do prac dorywczych przy rozładunku materiałów budowlanych z wagonów w godz. od 14—7 rano oraz w niedzielę i święta od 7—24. Praca na terenie Szczecina, Świnoujścia, Nowego Czarnowa, Stargardu Szczecińskiego, Jasienicy k/Polic, Płoni k/Szczecina oraz operatorów koparek, operatorów suwnic, robotników do spraw spedycji, robotników magazynowych do pracy w Szczecinie. Gwarantujemy zakwaterowanie w hotelach robotniczych z możliwością korzystania ze stołówek. Zgłoszenia przyjmuje: SPTSB ul. Obotrycka 14b, tel. 216-41 wewn. 19. Świnoujście, ul. Grunwaldzka 54, tel. 22-58, Stargard Szczeciński, ul. Bogusława IV 15, tel. 58-41, Jasienica k/Polic ul. Piotra i Pawła, tel. 449-11, Nowe Czarnowo, Płonie k/Szczecina. 4805-K

30 lipca 1972 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach w wieku lat 51

ś.p.

Gertruda Szajkowska

Msza żałobna odbędzie się 2 sierpnia 1972 r. o godz. 11.30 w kościele pod wezwaniem Św. Ducha w Szczecinie-Zdrojach.

Pogrzeb na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie o godz. 13.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Kol.

Marii Walczak

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu OJCA

składają

Kierownictwo i pracownicy Rejonu „Las" w Szczecinie

Kol.

JERZEMU TURBINOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

składają

Współpracownicy

Oddział Drogowy PKP w Szczecinie

informuje,

że w dniu 2 sierpnia 1972 r. z uwagi na wykonywanie awaryjnych robót torowych w godz. od 8—17 zostanie zamknięty dla ruchu kołowego przejazd przez ul. Pułaskiego w Goleniowie.

Objazd przez wykonaną i oznakowaną tymczasową drogę.

4837-K

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 4. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), R. Gomerski (z-ca red. naczelnego), T. Rek, M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 479-21; sekretarz redakcji 457-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 43); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 428-62; redakcja poranna (po godzinie 6) 240-28; dalekopisy 240-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch". M-3

Jeszcze poczekajmy...

Kąpielisko przy ul. 1 Maja dopiero w przyszłym roku

PODCZAS minionych upałów jeszcze raz przekonaliśmy się, jak ciasno jest na szczecińskich kąpieliskach.

— A przecież przy ul. 1 Maja od lat budowany jest zespół basenów, który mógłby stać się pięknym obiektem wypoczynkowym dla tysięcy mieszkańców...

— Czytaliśmy w prasie deklarację przedstawicieli Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, że budowa basenów ma się zakończyć w lipcu br. Termin mija, przy ul. 1 Maja daleko do zakończenia prac. Kiedy zatem kąpielisko oddane zostanie naprawdę do użytku?

OTO wypowiedzi szczecinian, a zwłaszcza mieszkańców dzielnicy Nad Odrą, którym szczególnie brakuje miejsc do kąpieli.

Przed kilkoma dniami odwiedziliśmy teren budowy kąpieliska przy ul. 1 Maja, wczoraj natomiast uczestniczyliśmy w zorganizowanym przez wiceprzewodniczącego Prez. MRN Cz. Aszkiełowicza, spotkaniu przedstawicieli inwestora (Dyrekcja Inwestycji Miejskich) i wykonawców tego obiektu.

SPRAWA najistotniejsza — termin zakończenia inwestycji. Oczywiście bieżący sezon nie wchodzi w rachubę. Na kąpielisko przyjdzie poczekać do przyszłego lata. Czy to kolejne opóźnienie nastąpiło z winy wykonawców, czy też z przyczyn od nich niezależnych — trudno w tej chwili odpowiedzieć. Podczas wczorajszego spotkania nie rozliczano winnych, zajęto się natomiast konstruktywnymi uzgodnieniami między wszystkimi stronami zaangażowanymi przy budowie kąpieliska.

Ustalono, że wszystkie obiekty na kąpielisku przy ul. 1 Maja (poza urządzeniami do chlorowania wody, których budowa nie będzie warunkować otwarcia obiektu) mają być bezwarunkowo gotowe na dzień 15 kwietnia przyszłego roku, a w 2 tygodnie później kąpielisko ma być udostępnione publiczności. Aby dotrzymać tego warunku same baseny muszą być całkowicie ukończone do 30 września br. Są to terminy ostateczne i nie może być nawet mowy o ich nie dotrzymaniu.

A teraz pokrótce — co już wykonano, a co jeszcze do zrobienia pozostaje? Wykonane zostały niemal w całości konstrukcje ścian trzech basenów kąpielowych, trwa zbrojenie i betonowanie dna. Dobiegają końca prace przy układaniu instalacji kanalizacyjnych, energetycznych itp. w obrębie całego kąpieliska. Zmontowano już częściowo pawilony: „kąpielowy" (gdzie znajdą się szatnie, natryski itp. urządzenia), „wejściowy", wypożyczalnię sprzętu. Większość prac przy tych obiektach ma być zakończona w tym roku, reszta (w tym montaż pawilonu handlowo-gastronomicznego) w roku przyszłym.

UDAŁO SIĘ wreszcie znaleźć przedsiębiorstwa, które wykonają drogi, zieleńce i tzw. małą architekturę na całym terenie kąpieliska. Będą to: Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych i Zarząd Zieleni Miejskiej. Wejdą na plac budowy, gdy tylko generalny wykonawca i przedsiębiorstwa inżynieryjne udostępnią front robót.

Podczas wczorajszego spotkania dość niespodziewanie wyłonił się problem świadczący o nie najlepszej współpracy inwestora (DIM) i SPBP. Oto powstał spór co do sposobu wykonania tzw. areatora, czyli słonecznego podgrzewacza wody: wyremontować istniejący (bardzo zniszczony), czy też budować nowy. Postanowiono zasięgnąć opinii ekspertów. Dlaczego nikt nie wpadł na ten prosty pomysł wcześniej?

TERMINY zostały ustalone, a dyrektor naczelny DIM T. Kozanecki zobowiązany do osobistego nadzoru nad terminowym przebiegiem prac przy budowie kąpieliska przy ul. 1 Maja. Warto też wyciągnąć z całej sprawy wnioski i nie stwarzać więcej sytuacji, kiedy to podaje się społeczeństwu nierealne terminy ukończenia prac, jak to w szczególnie rażący sposób miało miejsce w tym przypadku.

(tawo)

Już niebawem nowe mundury dla MPK

OD DAWNA mówi się o potrzebie **wprowadzenia estetyczniejszego i praktyczniejszego zarazem umundurowania dla pracowników szczecińskiego MPK.** Postulaty takie płyną zarówno od obsługi tramwajów i autobusów miejskich (która np. w upały musi prażyć się w grubych, ciemnych strojach), jak i od pasażerów.

Rozmowy na ten temat między dyrekcjami przedsiębiorstw komunikacyjnych w poszczególnych miastach, a przedstawicielami Ministerstwa Gospodarki Komunalnej (obecnie Ministerstwo Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska) trwały bodajże już od 6 lat. W największych przedsiębiorstwach komunikacyjnych — w Warszawie i w Łodzi wprowadzono nawet nowe mundury na własną rękę. **Koniec końców ustalono, że opracowany zostanie i wprowadzony już w roku przyszłym, jednolity rodzaj umundurowania dla wszystkich 70 MPK w kraju.** A zatem już niedługo powinniśmy zobaczyć naszych szczecińskich tramwajarzy w ładnych, wygodnych ubiorach.

(tawo)

CAŁY SZCZECIN W KWIATACH

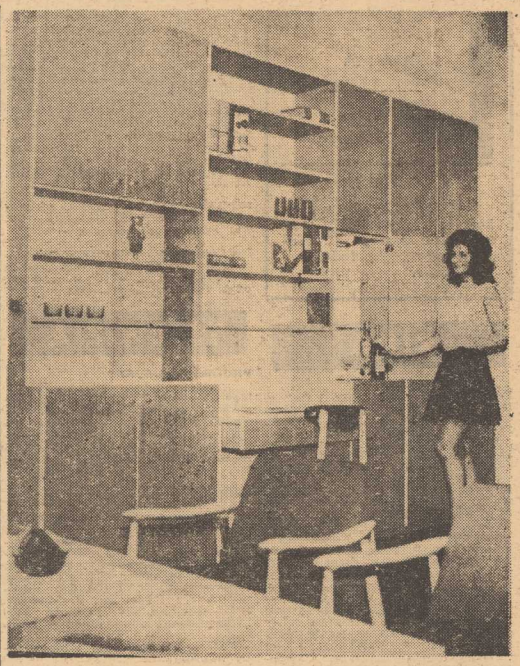

NA ZDJĘCIU: fragment nowych mebli, których produkcję podjął kombinat meblowy w Goleniowie. Foto: Al. Wituszyński

Frontem do klienta i nowoczesności

„Wystrzałowe" meble z Goleniowa

HANDLOWCY Z BRANŻY MEBLARSKIEJ z całej Polski byli tym razem zgodni w swej ocenie. Goleniów przedstawił nowy zestaw mebli odpowiadający aktualnym potrzebom rynku.

NOWY asortyment mebli na rok 1973, przedstawiony został na specjalnej ekspozycji, zorganizowanej w siedzibie dyrekcji Goleniowskich Fabryk Mebli. Z tej okazji odbyło się spotkanie przedstawicieli handlu meblami z kierownictwem kombinatu. Na wystawie pokazano cztery zestawy mebli (spośród 8 przygotowanych przez producenta), ponadto dwa zestawy kuchenne wyprodukowane przez fabrykę w Szczecinie oraz funkcjonalne szafy wyrabiane w Trzebiatowie.

Szczególne uznanie zwiedzających wzbudziły zestawy Nr 1 i Nr 7. W pierwszym zwraca uwagę nowa świetna kanapa typu „Franche" oraz estetyczne segmenty umożliwiające pełną „zabudowę" ścian. Właśnie cechą charakterystyczną systemu meblowego JK-1380 „Goleniów" (taka nazwę nosi nowy garnitur mebli) jest ich prosta konstrukcja umożliwiająca zestawienie dowolnej ilości segmentów w zabudowie oraz duża elastyczność w doborze funkcji zależnej od indywidualnych potrzeb użytkownika.

Segmenty mogą stanowić zabudowę przyścienną, a w szczególnych przypadkach mogą tworzyć meblościankę dzieląca wnętrze. Ich zalety zostały sprawdzone praktycznie w czasie meblowania mieszkań typu M-4 i M-3 w nowych blokach dzielnicy Poznań - Rataje. Klienci wykupili wszystkie zestawy „na pniu".

Nic też dziwnego, że obecni na spotkaniu w Goleniowie przedstawiciele poznańskiego WPHM zamówili znaczną partię tych mebli. Podobnie zeszła jak i handlowcy z Warszawy, Bytomia, Katowic, Wrocławia, Koszalina i innych miast. Czy znajdą się także w Szczecinie?

Można z całą odpowiedzialnością powiedzieć, że na pewno tak, gdyż z-ca dyrektora szczecińskiego WPHM do spraw handlu — Marian Orszulak zamówił meble wartości 60 mln zł, w tym nowe zestawy w pięknym kolorze z okładziny z dekafolii typu „Afromozia" oraz „Teak". Oprócz tego sporo różnych stolików, kanap typu „sułtan" i szaf.

NALEŻY jedynie żałować, że nowy asortyment mebli nie może być eksponowany w Szczecinie. Wydaje się, że z powodzeniem można byłoby — wzorem Poznania — wystawić nowe meble w nowych mieszkaniach np. na Skarpie. (kk)

Odczyt prof. P. Zaremby

„PROGNOZY aglomeracji szczecińskiej na tle postępu urbanizacji w Polsce" — to tytuł odczytu, który w środę, 2 bm. wygłosi w siedzibie PZITB (al. Wojska Polskiego 99) prof. dr inż. Piotr Zaremba, Zarząd Szczecińskiego Oddziału Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa zaprasza na tę prelekcję wszystkich członków i sympatyków.

Półmetek sezonu turystycznego

A „Zaczarowanej dorożki" nie ma...

KILKAKROTNIE JUŻ informowaliśmy o tym, że Szczecin otrzyma własną „Zaczarowaną dorożkę" — stylowy wehikuł, którym turyści będą mogli zwiedzać miasto. Według pierwotnych zapewnień Izby Rzemieślniczej, która podjęła się wyremontowania, w czynie społecznym, zakupionego przez muzeum starego pojazdu, dorożka miała być gotowa do eksploatacji na wiosnę, tego roku. Jesteśmy już na półmetku sezonu turystycznego, a wehikuł jak nie kursował, tak nie kursuje po Szczecinie.

Rozumiemy, że nie jest zbyt zręcznie poganiać — bądź co bądź — dobroczyńców, rozumiemy, że p. Benon Tyrakowski miał niemałe trudności w odtwarzaniu ubytków w konstrukcji metalowej dorożki, ale zobowiązanie jest zobowiązaniem. Czekamy na jego realizację. (kraj)

DZIĘKUJEMY...

SERDECZNIE za pozdrowienia nadesłane do naszej redakcji przez uczestników obozu Koła Naukowego Ekonometrii i Badań Operacyjnych Politechniki Szczecińskiej przebywających w Warszawie oraz Jerzego Bogusławskiego, lekarza kolonii letniej dzieci pracowników Stoczni Szczecińskiej.

Dziś na Turzynie

DZIŚ na targowisku na Turzynie pomidory sprzedawano po 15 zł kg, ogórki po 3—4 zł kg, kapustę po 1,50—3 zł główka, marchew po 2—2,50 zł pęczek, buraki po 3 zł kg lub 2—2,50 zł pęczek, cebulę po 8 zł kg, lub (ze szczypiorem) po 2,50 pęczek, fasolkę szparagową po 8—10 zł kg, kalarepy po 2 zł sztuka. Ziemniaki były dziś po 2,50 zł kg, a więc o 30 groszy taniej, niż przed tygodniem. Przy zakupie większej ilości, sprzedawcy oferowali bonifikatę.

Wiśnie były dziś nadal drogie, bo po 18—20 zł kg, podobnie nie tanieją porzeczki i agrest, za które dziś żądano 12 zł za kg i 10 zł za kg. Jagody sprzedawano po 16 litr lub 24 zł kg, a maliny po 16 zł litr. Pojawiły się borówki — po 19 zł litr i śliwki węgierki — po 25 zł kg (!). Jabłka (nadal jest ich na targowisku niewiele) sprzedawano dziś rano po 10—15 zł kg. Bób był po 10 zł kg.

Kronika wypadków

DZIŚ nad ranem zespół reanimacyjny pogotowia ratunkowego wyprowadził ze stanu śmierci klinicznej 65-letniego Jana B. Mężczyzna stracił przytomność na al. Piastów róg Krzywoustego.

POGOTOWIE wezwano na ul. Wierzbową, gdzie Helena S., lat 25, zaczęła się dusić wskutek poważnego obrzęku twarzy. Jak się okazało, kobietę poprzedniego dnia zaatakowały pszczoły.

NA POGODNIE zasłabł nagle 79-letni turysta z Wielkiej Brytanii Richard H. Z podejrzeniem wylewu krwi do mózgu przewieziono go do kliniki przy Unii Lubelskiej.

PIERWSZEJ pomocy udzielił lekarz pogotowia 50-letniej Michalinie K., zam. przy ul. Okólnej, którą pogryzł pies.

O GODZINIE 1.10 funkcjonariusz MO znalazł obok zajezdni tramwajowej przy ul. Rewolucji Październikowej pobitego przez nieznanych sprawców mężczyznę. Pierwszej pomocy udzieliło ambulatorium pogotowia.

STRAŻ POŻARNA zanotowała dziś w nocy próbę podpalenia warsztatu malarskiego przy ul. Szerokiej 13a. Ogień ugaszono w zarodku. Śledztwem w tej sprawie zajęła się MO.

WE WRZOSOWIE pow. Kamień Pom. spłonęła sterta siana. Straty wynoszą 60 tys. zł.

FUNKCJONARIUSZE pogotowia milicyjnego interweniowali w ciągu ubiegłej doby 73 razy. W Miejskiej Izbie Wytrzeźwień przebywało 27 „kuracjuszy". (jas)

Gdzie zaparkować samochód?

STARANIEM Wojewódzkiego Ośrodka Informacji Turystycznej w Szczecinie ukazało się kolejne, poszukiwane wydawnictwo. Jest nim dwujęzyczny (polsko-niemiecki) wykaz parkingów w grodzie Gryfa.

Folder zawiera równocześnie schematyczny plan śródmieścia Szczecina z oznakowanymi na nim miejscami do parkowania samochodów i autobusów oraz wyciąg z najważniejszych przepisów Kodeksu Drogowego dotyczących postoju pojazdów. Szkoda tylko, że nie pomyślano, by przy okazji umieścić cennik obowiązujący w parkingach strzeżonych. Nie każdy przyjezdny bowiem zna ceny za te usługi. (ten)

Problem nadal nie rozwiązany

Skąd wziąć ziemię?

KIEDY przystępowaliśmy do organizowania konkursów pn. „CAŁY SZCZECIN W KWIATACH", natknęliśmy się od razu na problem: skąd brać czarną ziemię do trawników i klombów? Minęło wiele tygodni, zakończył się I etap naszych konkursów, w mieście urządzono dziesiątki nowych pięknych zieleńców, ale problem zakupu ziemi pozostał nie rozwiązany.

Jeśli bowiem w punkcie sprzedaży Zarządu Zieleni Miejskiej można kupić małe ilości czarnej ziemi, któ re starczą do kilku doniczek lub do balkonowej skrzyneczki, to nikt, żadna instytucja w naszym 340-tysięcznym mieście, nie zajmuje się sprzedażą większych ilości — dla zakładów pracy, szkół, administracji budynków mieszkalnych. Radzą więc sobie urządzający trawniki jak mogą, „organizują" ziemię na placach budów (np. aż na budowie Elektrowni „Dolna Odra"), w miejscach gdzie przedsiębiorstwa inżynieryjne wykonują wykopy itd. Wszystko to odbywa się półlegalnie i nigdy nie wiadomo, kiedy nagle jakieś „źródło" dopływu czarnej ziemi zostanie zamknięte.

Swego czasu np. wiele przedsiębiorstw kupowało czarną ziemię (o jakości pozostawiającej wiele do życzenia) od budowniczych toru regatowego na Dziewokliczu. W pewnym momencie wszystko się urwało, bo „przeciwko sprzedawaniu cudzej własności" (?) wystąpił „prawowity władca owej ziemi" (?) w osobie dyrekcji Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych.

Z narzekaniami na olbrzymie trudności ze zdobyciem czarnoziemu spotykaliśmy się podczas komisyjnej lustracji obiektów zgłoszonych do konkursów „Cały Szczecin w kwiatach", niemalże w każdej szkole, w każdym zakładzie pracy. Jeśli chcemy, by naszemu miastu nadal przybywało trawników i pięknych klombów warto więc pomyśleć nad uporządkowaniem handlu czarną ziemią.

(tawo)

* * *

PS. Publikując wyniki pierwszej komisyjnej oceny zgłoszonych do konkursu „Cały Szczecin w kwiatach" ogródków przydomowych, pominęliśmy — nie z naszej winy — ogród przy ul. Wyspiańskiego 80 i 82 (właściciel p. Szulc), który znalazł się wśród najlepszych.